Nasza Parafia

Nr 2/2019 WAKACJE 2019 ROK XIX (19/165)

JUBILEUSZOWA PIELGRZYMKA DO KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ

ZMARŁ Ś.P. JERZY ŻYDKIEWICZ

W dniu 15 kwietnia 2019 r. zmarł nagle nasz parafianin – aktor Jerzy Żydkiewicz człowiek obdarzony przez Pana Boga wieloma talentami - przez ludzi ceniony i podziwiany. Z wielkim żalem pożegnaliśmy tego szlachetnego i uczynnego człowieka – patriotę.

W czasie Mszy św. w intencji zmarłego w Parafii, nad Jego trumną Ojciec Proboszcz, Wiesław Kulisz, podkreślił Jego wieloletnie zaangażowanie w działalność parafialną.

Jedną z inicjatyw było sprowadzenie do naszego Kościoła najważniejszego akcentu, a więc Krzyża, który jest umiejscowiony w centralnej części prezbiterium. Od tej chwili w naszej Parafii zainicjowano piątkowe Medytacje pod Krzyżem prowadzone nieprzerwanie od lat przez zmarłego.

Pan Jerzy miał udział przy wyborze tablic Drogi Krzyżowej zdobiącej ściany naszego Kościoła.

Obdarowywał nas pięknymi programami artystycznymi upamiętniającymi różne ważne daty i wydarzenia zarówno religijne jak i patriotyczne – między innymi 100 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

W sercach wielu znających Pana Jerzego wyryta jest serdeczna pamięć o Nim.

Jego dobro niech pozostanie wśród nas i promieniuje na innych.

M.Gmiter

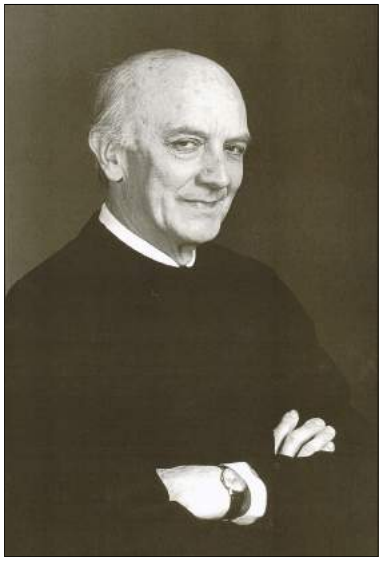

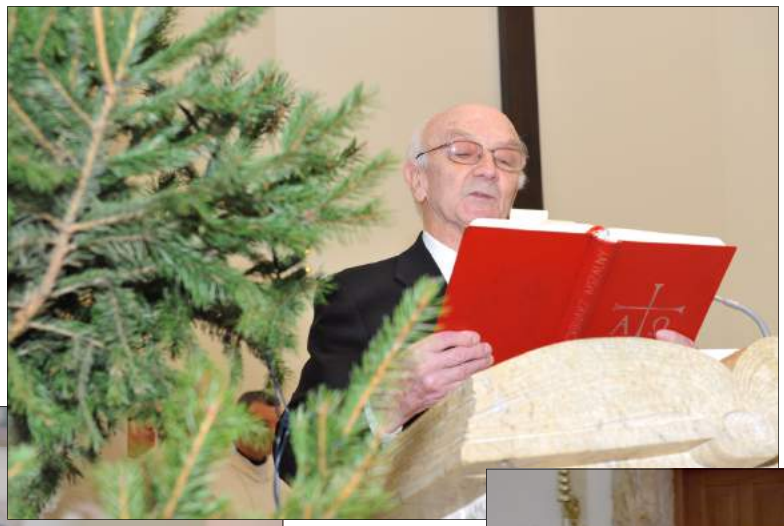

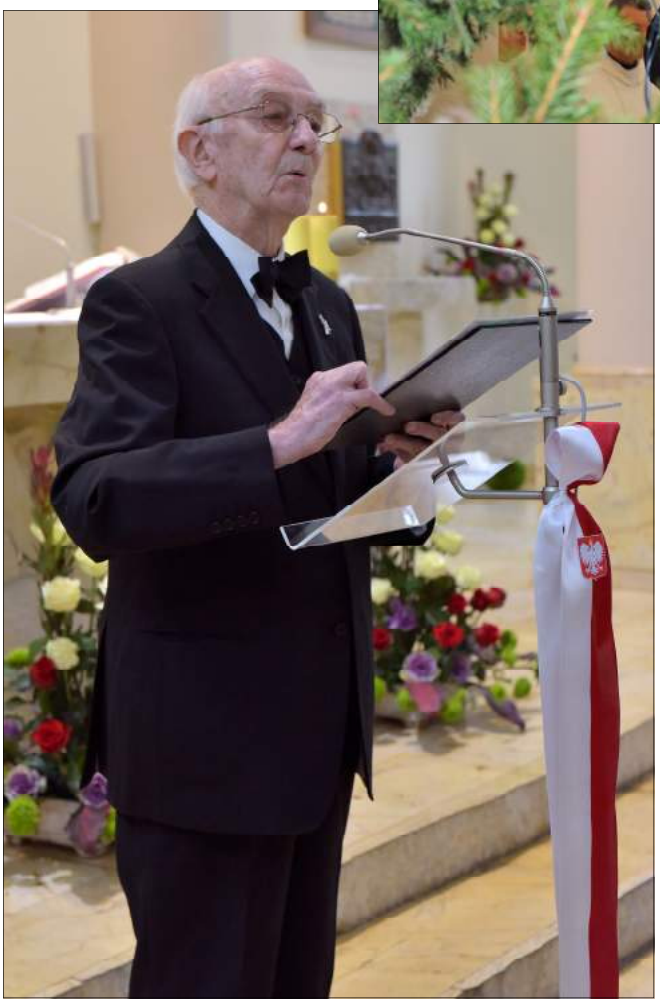

Redaguje Zespół: Jolanta Pakulska *jp@dataline.pl (red.nacz.);*
Jolanta Wroczyńska *jola.wroczynska@gmail.com;*
Wojciech Zagrajek wojtek.zzzz@wp.pl. Zdjęcia: Zbigniew Kubisiak
Korekta: Dominika Jany, Katarzyna Jaworska
Asystent kościelny: O. Wiesław Kulisz SJ, proboszcz

SŁOWO PROBOSZCZA

Warto znowu przypomnieć, że obecny rok pracy duszpasterskiej przeżywamy pod hasłem: „*W mocy Ducha Świętego*”. Do tej mocy kościół się nieustannie odwołuje, o nią prosi i tą mocą działa. W tym roku, w czerwcu przypada również 40 rocznica pierwszej po wyborze na stolicę Piotrową pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny. Wracamy do tego niezwykłego wydarzenia w naszych dziejach i przypominamy sobie papieskie słowa wypowiedziane na Placu Zwycięstwa: Niech zstąpi Duch Twój! Niech odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi! Te słowa zostały wypowiedziane przez Jana Pawła II w przeddzień Zesłania Ducha Świętego. I stały się poniekąd proroczą zapowiedzią całej sekwencji zdarzeń, które odnowiły naszą polską ziemię. Przemiany, które się dokonały – i polityczne, społeczne, duchowe i religijne – na trwałe zmieniły nasz dom. Jednakże żadna odnowa nie dokonuje się raz na zawsze. Trwałe i skuteczne jest jedynie to, co staje się i aktualizuje każdego dnia. Dlatego też kościół świadomy wielkich dzieł, jakie nam Pan uczynił, zachęca nas, byśmy zawsze pokornie prosili Ducha Świętego o Jego dary, bo „bez Jego tchnienia, cóż jest wśród stworzenia? Tylko cierń i nędze”. To nasze serce jest ową ziemią, która najbardziej potrzebuje odnowy – odnawiania się bez przerwy.

W naszej mokotowskiej wspólnocie przeżywamy obecnie jubileusz 70-lecia powstania naszej parafii pod wezwaniem Św. Szczepana. Jest to nie tylko okazja do wspomnień i obejrzenia dawnych fotografii w albumie czy na wystawie, ale nade wszystko zachęta, by odkryć wartość tej szczególnej wspólnoty, cząstki mistycznego ciała Chrystusa i poczuć się na nowo wezwanym do współpracy z łaską Pana. Do budowania wspólnoty ludzkiej z Bogiem, do służby, do miłości, do dawania i dzielenia się z innymi.

Niedawny Parafialny Piknik Rodzinny, w którego przygotowanie i zorganizowanie włączyło się wielu parafian i sympatyków, stał się kolejnym momentem wspólnego świętowania i naszej radości z bycia razem.

W tym najnowszym numerze Naszej Parafii, znajdziemy dokładny i szczegółowy opis tego wydarzenia. Oby przeżywany jubileusz był dla naszej wspólnoty „powiewem Ducha”! Oby ożywił naszą odpowiedzialność i świadomość otrzymanej misji.

W duchu dziękczynienia i wdzięczności Bogu za jubileusz, przeżyliśmy również dwudniową parafialną pielgrzymkę do Wadowic i Kalwarii Zebrzydowskiej. Ostatnim ważnym akcentem przed wakacjami jest uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej – Boże Ciało. To echo Wieczernika. Pamiątka ustanowienia sakramentu kapłaństwa i Eucharystii. Jezus jest obecny w Najświętszym Sakramencie. Tego dnia – w Boże Ciało wychodzi na ulice i place naszych miast. Przypomina o swej cichej i pokornej obecności. Przypomina, że jest, że czeka, że chce nas karmić i napełniać mocą. Od nas zależy co z Nim uczynimy, czy skorzystamy, czy zechcemy. Procesja ma być znakiem naszej wiary w obecność Pana pod postacią chleba. Powinna też być znakiem naszego świadectwa i przywiązania do Jezusa. „Panie do kogóż pójdziemy. Ty masz słowa życia wiecznego. Panie przymnóż nam wiary!” – tę prośbę apostołów czyńmy naszą codzienną modlitwą, owszem i wakacyjną.

Po trudach całego roku pracy nadchodzi czas odpoczynku, wakacji dla dzieci, młodzieży, nauczycieli, katechetów i wychowawców. O nich wszystkich myślimy z wdzięcznością. Dziękujemy Bogu za kolejny rok formacji. Miło słyszeć, że dzieci po tym roku urosły, że są inne niż rok temu, że są dojrzalsze, mądrzejsze, ciekawe życia. Widać to szczególne po dzieciach, które przystąpiły do I Komunii świętej. Rozpoczęty proces wzrostu trwa. Potrzebuje on dalszej troski i opieki rodziców i wychowawców. Dzieci z naszej parafii udają się na dwutygodniowy wypoczynek do Zawoi. Czuwać nad nimi będą wychowawcy i katecheci. Wszystkim naszym parafianom należy się wdzięczność i podziękowanie za wsparcie finansowe tego wyjazdu dzieci.

Również nam wszystkim przyda się chwila odpoczynku i wytchnienia. Przez dwa wakacyjne miesiące – w lipcu i w sierpniu, będzie nieco zmieniony porządek niedzielnych nabożeństw w naszym w kościele. Inne też będą godziny otwarcia kancelarii parafialnej. Wszystkie niezbędne informacje na ten temat znajdziemy w tej edycji gazetki, którą oddajemy do Waszych rąk. Gazetka ta zawiera wiele cennych treści, zdjęć z minionych wydarzeń, wiele wspomnień, kalendarium parafialne. Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do jej ukazania przed wakacjami. Zachęcamy wszystkich chętnych do włączenia się w jej redagowanie. Kolejne dni upalnych wakacji będą już pisały jesienną edycję Naszej Parafii. O tym co przeżyliśmy, co zobaczyliśmy opowiemy w październiku.

O. Wiesław Kulisz SJ, Proboszcz

WAKACJE W NASZEJ PARAFII

W wakacyjne niedziele, w lipcu i sierpniu, nie ma Mszy św. dla przedszkolaków o godz. 12.15 oraz Mszy św. o godz. 17.00 oraz do końca września mszy św. w języku hiszpańskim o godz. 10.45.
W lipcu i w sierpniu nie będzie też czwartkowej Adoracji Najświętszego Sakramentu i piątkowej Medytacji pod Krzyżem.
Kancelaria parafialna w lipcu i sierpniu będzie czynna we wtorki w godz. od 16.00 do 18.00 oraz w piątki w godz. od 10.00 do 12.00.

Domy Serca

Dzieło współczucia i pocieszenia

List nr 10

Dom Serca im. Św. Marii Goretti
Karolina Jożwiak, Honduras
Maj 2019

Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy,
bo godny jest zaufania Ten, który dał obietnicę.
Hb 10, 23

Szanowni, drodzy, kochani!

Szanowni, drodzy, kochani!

Dwa miesiące misji w Hondurasie minęły niezwykle szybko i znów mam przyjemność napisać do Was kilka słów. 27 kwietnia dołączył do naszej wspólnoty Amadeusz z Polski. Tym samym w domo-sercowej gromadce jest teraz troje Polaków i dwie Latynoski. Jak się pewnie domyślacie, mimo tej samej narodowości różnimy się na tyle, że jest bardzo wesoło, interesująco i nie brakuje tematów do rozmów w polsko-angielsko-hiszpańsko-migowym.

Pamiętacie Yessenię z poprzedniego listu? Nasza przyjaciółka, która 12 stycznia straciła męża, równo dwa miesiące później pożegnała swoją ukochaną mamę. Towarzyszyła jej do końca, czuwając przy szpitalnym łóżku całymi dniami. Yessenia sama musi stawić czoła problemom finansowym i opiece nad trojgiem dzieci. Przeogromne jest jej cierpienie, ale jeszcze większa jest jej wiara. Proszę Was o modlitwę za nią, o to, żeby nadzieja płynąca ze Zmartwychwstania powolutku leczyła smutek żałoby i dała siłę, by dalej żyć.

Regina cæli, laetare, aleluia:
Quia quem meruisti portare, aleluia,
Resurrexit, sicut dixit, aleluia,
Ora pro nobis Deum, aleluia!

Nasze Święta Wielkanocne były bardzo intensywne. Każdego dnia Triduum uczestniczyliśmy w parafialnych procesjach, podążając śladami Jezusa z Nazaretu wiedzionego przez żołnierzy przed Sanhedryn, dźwigającego krzyż na Golgotę, a wreszcie Zmartwychwstałego. Potężne platformy z figurami, dźwigane przez kilkanaście osób, godzinami przemierzały ulice naszej rozleglej dzielnicy. Wszystkiemu towarzyszyła muzyka, kwiaty, refleksje, tłum gapiów i... ogromne zmęczenie. Mimo wszystko, było warto! Mogliśmy w bardzo konkretny sposób dotknąć tego przeżywania wiary, która jest tak właściwe naszym przyjaciołom. Najradośniejszym momentem była dla mnie procesja światła na rozpoczęcie Wigilii Paschalnej. Moja wspólnota i nasi wierni młodzi przyjaciele, wszyscy ze świecami w dłoniach, rozświetlaliśmy ciemność i chłód nocy (i to chłód niebywały, zważywszy że w ciągu dnia temperatura dochodziła do 40 stopni!), śpiewając: *Esta es la luz de Cristo, yo la haré brillar./Con mis amigos, yo la haré brillar./Brillará, brillará sin cesar.* (Oto światło Chrystusa, sprawię, że będzie jaśnieć. Z moimi przyjaciółmi, sprawie, że będzie jaśnieć. Będzie jaśnieć bez ustanku.)

Wielki piątek przed południem. Misterium Męki Pańskiej

Niedziela Wielkanocna. Radość Zmartwychwstania.

Również w naszym Domu Serca chcieliśmy zaznaczyć wyjątkowość Paschy i Wielkiego Postu, i zaproponowaliśmy dzieciom formę teatralna. Świadomie podjęte ryzyko było spore, bo nie mogliśmy liczyć na to, że wszyscy nasi mali przyjaciele potraktują odpowiedzialnie uczestnictwo w próbach i wreszcie sam występ. Po paru tygodniach przygotowań, wielu kryzysach i zwrotach akcji, w Niedzielę Miłosierdzia odbyła się premiera pasji z dziecięcym obliczem. Sądzę, że przedstawienie było dla dzieciaków ogromnie ważnym doświadczeniem. Ci, którzy na co dzień są uważani za nieznośnych, mieli możliwość zaprezentowania się przed rodzicami i znajomymi od zupełnie innej strony. Dla nas był to czas zacieśniania więzów przyjaźni z naszymi małymi aktorami, zwieńczenie wielogodzinnych wspólnych wysiłków. Odkryliśmy też parę talentów, jak widać, mam nadzieje, na zdjęciach. Warto zaznaczyć, że autorem fotografii jest Maynor, o którym mowa poniżej.

Jedynym pragnieniem, które towarzyszy człowiekowi niezależnie od wieku, niezależnie od tego, gdzie się znajduje, jest pragnienie obecności.

Kiedy przed przyjazdem do Hondurasu przeglądałam wiadomości o tym kraju, jedyny temat, jaki udało mi się znaleźć w ostatnich miesiącach, to karawany migrantów zmierzające do Stanów Zjednoczonych. Po przyjeździe tutaj i wielu spotkaniach z przyjaciółmi Domów Serca nietrudno zdać sobie sprawę, jak ogromnym cierpieniem jest rozłąka.

Moisés kończy 15 lat. W skromnym domku w naszej okrytej złą sławą dzielnicy pojawia się urodzinowy prezent od rodziców: trzydziesto-kilkucalowy telewizor. Okazały dowód czułości i pamięci. Tylko czy przedmiot jest w stanie zastąpić obecność rodziców, którzy mieszkają w Stanach?

Tata Estebana, naszego 11-letniego sąsiada, od roku pracuje w Meksyku. Chłopiec wraz ze swoim starszym o rok bratem są teraz stałymi gośćmi naszego Domu Serca, chociaż odwiedzają nas od niedawna. Przy okazji wspólnego obiadu pytamy o rodzinę, odpowiadają z rozbrajającą szczerością: „Ja już sześć razy śniłem, że tata stoi na schodach naszego domu. Czasem budzę się w nocy, bo mój brat krzyczy, wołając tatę." „Kiedy tata wróci?", pytamy. „Już niedługo!"

Mama Allison i Naideline wyemigrowała, kiedy ta młodsza miała zaledwie kilka miesięcy. Teraz mają po 10 i 8 lat. Wychowuje je babcia. Pytamy: czy mama wróci po nie? Kiedy? „Tak, pewnie, już niedługo"

„Niedługo" może trwać: rozciąga się na całe życie albo po prostu do momentu, gdy będzie za późno. Fernando ma teraz 13 lat. Jego mama niedawno wróciła na chwile, żeby go zabrać do Stanów, ale on odmówił. Wolał swoją szkołę, swoich przyjaciół i opiekę babci.

Mama Flavia nigdy nie wróciła, aby go odwiedzić. W Stanach wychowała się jego starsza siostra. Taty nie znał. Teraz sam ma roczną córeczkę i stara się być dla niej prawdziwą kochającą obecnością, taką, jakiej on nigdy nie zaznał. Unika rozmów o rodzinie. Możemy się tylko domyślać, jak ogromny był ból odrzucenia, kiedy wspomina, że cierpi na bezsenność, że z natury jest spokojny, ale nie radzi sobie z gwałtownymi napadami gniewu... Od niego nauczyliśmy się, że Honduranie mają szlachetne serca.

Tata Danieli po 5 latach wrócił z Ekwadoru. Wyjechał, kiedy miała 16 lat. „Strasznie trudno było się do siebie na nowo przyzwyczaić. Jemu się wydaje, że jestem tym samym dzieciakiem, którego pamięta sprzed wyjazdu." Pewnego wieczoru przechodzimy obok ich domu i widzimy Danielę z tatą

w ogródku, przy wspólnej pracy, ręka w rękę. Oddychamy z ulga, chyba jest lepiej. „Na szczęście teraz, po kilku miesiącach, nasza relacja się poprawiła. Tata zaczyna rozumieć, że chcę być niezależną i że nie może mi dyktować, jak mam żyć."

Pierwsze rozstanie Maynor przeżył jakieś trzy lata temu. Od roku natomiast jego była żona wraz z córką mieszka w Stanach, gdzie wyszła za mąż po raz drugi. Był to dla niego ogromny cios, miał bowiem nadzieję, że ich związek uda się jeszcze poskładać. Nasz przyjaciel został sam i Dom Serca jest dla niego prawdziwą ucieczką od samotności. Stara się na odległość wychowywać ukochaną córkę (w początkowej fazie nastoletniego buntu), mimo pełnej świadomości, że nic nie zastąpi jego prawdziwej obecności. „Ostatnio zawaliła jeden przedmiot, bo nie oddala zadań domowych na czas. Mama nigdy nie odrabiała z nią lekcji, nie miała cierpliwości. Zresztą to ja znacznie lepiej radzę sobie z angielskim. Spotykamy się wiec na Skypie i robię co mogę, żeby jej pomoc. Nie jestem jednak w stanie pilnować wszystkich terminów". Mama Maynora zmarła jeszcze przed jego rozstaniem z żoną. On wciąż odwiedza swoja była już teściowa, dla której wciaż jest jak syn.

Angie i Natalie, 15-letnie bliźniaczki, odmawiają rozmów z mama. Nie potrafię jej wybaczyć, że wyjechała do Hiszpanii, żeby zająć się siostrzeńcem i ochronić go przed gangsterskimi porachunkami. Ich mama z kolei nie potrafi sobie wybaczyć, że za sprawą swojej decyzji opuściła córki. Jej życiem jest wycieńczająca praca. Zmęczenie i przygnębienie dały o sobie znać – w bardzo niedługim czasie zaczęła poważnie chorować. Dziewczyny zabijają samotność, rzucając się w wir nauki, zajęć pozalekcyjnych, projektów i aktywności. Nie mamy odwagi pytać, czy mama niedługo wróci. Możemy tylko być.

Doña Alma. Dwie córki w Hiszpanii, pracują i założyły rodziny. „Całe moje rodzeństwo od dawna mieszka w Stanach, ale ja nie chciałam wyjeżdżać. Mówiłam sobie: mój mąż jest adwokatem, to pewna profesja, przecież poradzimy sobie. Kiedy skończył 40 lat, skończyła się dla niego praca w zawodzie. Łatwiej i taniej jest zatrudnić kogoś bez doświadczenia, kto nie będzie miał wymagań i swojego zdania." Co więcej, niesłusznie oskarżony o przekręt w dużej aferze finansowej, musiał odbyć karę więzienia. „Z pomocą sióstr zaczęliśmy załatwić formalności, aby również móc wyjechać."

Kiedy pozdrawiamy kogoś na ulicy typowym *„Buenas, ¿cómo está?"*, w odpowiedzi często słyszymy: *„Aquí, mirándolas"*. „Jestem tu i patrzę na was". Takie to niby banalne i oczywiste, ale nie dla kogoś, kto *jest* tylko na ekranie komputera, nie *aquí* (tu), tylko *allá* (tam). Przekonujemy się boleśnie, jak wygląda sklejanie relacji rodzinnych przez Internet, ze strzępków rozmów, zdjęć i wspomnień. Poznajemy nowe oblicze naszego charyzmatu obecności – jeden przyjazny, serdeczny uścisk może przywrócić nadzieję i zastąpić całe strony zapisane mailami.

Yessie Carolina

Poza wizytami u rodzin w dzielnicy i popołudniowym przyjmowaniem dzieci w naszym domu, jeden dzień w tygodniu poświęcamy na odwiedziny naszych przyjaciół w więzieniu dla kobiet i szpitalu psychiatrycznym albo w ośrodku dla osób starszych i niepełnosprawnych. Na początku wydawało mi się, że te nasze wizyty, trwające w sumie około dwóch godzin, w każdym z tych miejsc raz na dwa tygodnie, to tak boleśnie niewiele, tak niewystarczająco. Teraz jednak zaczynam dostrzegać, jak wiele znaczy bezinteresowna obecność. Portier w ośrodku za każdym razem pyta, kogo przychodzimy odwiedzić, a my zawsze, ku jego zdziwieniu, mówimy, że wszystkich! Strażnicy, którzy otwierają nam bramę szpitala psychiatrycznego o nic nie pytają, ale ich wyraz twarzy brzmi mniej więcej tak: „po kiego grzyba ci młodzi ludzie przychodzą do naszych szalonych pacjentów?". Młodziutka Dilsia, za każdym razem, gdy dostrzega nas z daleka, biegnie pędem przez rozległe więzienne patio, żeby rzucić nam się w ramiona.

Yessie Carolinę poznałam przy mojej pierwszej wizycie w więzieniu. Kiedy tylko usłyszałam, że jest fizjoterapeutka, zapytałam ją o sposoby radzenia sobie z dolegliwościami kręgosłupa, na które cierpi Laura (akurat tego dnia nie było jej z nami). Nowo poznana przyjaciółka z ogromną cierpliwością i wyczerpująco wyłożyła mi od podstaw, co należy robić, czego absolutnie unikać i dodała kilka domowych przepisów na maści i medykamenty. Podzieliła się też ze mną swoją historią, swoimi rozterkami i wyrzutami sumienia z powodu błędów popełnionych w młodości. Kolejny raz mogłam ją spotkać dopiero po upływie miesiąca i? Pierwsze, o co zapytała, to jak się ma Laura i czy stosuje się do zaleceń. Dopiero po chwili wyznaje ze smutkiem, że został zastrzelony ojciec jej córek.

Przekonałam się, że nie do mnie należy ocena tego, czy i w jaki sposób nasze wizyty są owocne czy potrzebne. Pozostaje wiara w to, że nasza obecność ma sens, o ile niesie za sobą jedyną prawdziwą Obecność.

Dziękuję za Waszą obecność w tej misji, za każdą złotówkę, modlitwę i wszystkie dobre słowa. Zapewniam, że i my o Was pamiętamy! Kolejny (i ostatni) list najpewniej będzie już z Polski – zgodnie z planem wracam 29 czerwca!

Z ukłonami
Karolina

PARĘ SŁÓW O SPOWIEDZI

Spowiedź nie jest łatwa, ale przystąpienie do niej pozwala doświadczyć ulgi. To bardzo osobiste, głębokie przeżycie.

Nie pamiętam swojej pierwszej spowiedzi, tej przed Pierwszą Komunią Świętą. Przyczynę tego upatruję w tym, że pamięta się z reguły wydarzenia, które wzbudziły w nas emocje, a jako dziecko w swej dziecięcej wrażliwości i niewinności nie sądzę, żebym miała grzechy ciężkie, które sprawiłyby, że poczułabym ciężar wyznania i ulgę pojednania w tym sakramencie. Przypuszczam, że szłam do niego jak na rozmowę z kimś, komu ufam, kto widzi wszystko, zna moje serce i chce, żeby mu się powierzyć. W zasadzie pierwsza spowiedź, którą pamiętam, to była spowiedź w liceum. Zapamiętałam ją, ponieważ odbyła się w otwartym konfesjonale podczas mszy, na której byłam z moją klasą. Moi bezlitośni koledzy nie mogli wyjść ze zdumienia, że się na to zdecydowałam i drażnili się ze mną, że wszystko było słychać. W zasadzie byłam pewna, że słychać nie było, a oni tylko przekomarzali się ze mną, niemniej jednak lęk przed tym, że ktoś przypadkowy podsłucha moją spowiedź, pozostał.

Sakrament spowiedzi jest wymagany przed przystąpieniem do Komunii Świętej po popełnieniu grzechów ciężkich, czyli po świadomym i dobrowolnym wykroczeniu przeciw Dziesięciu Przykazaniom. W pozostałych przypadkach Kościół obliguje do co najmniej jednej spowiedzi w roku, którą wierni z reguły odbywają w okresie wielkanocnym. Ta wersja minimum, mimo iż bardzo potrzebna, kryje w sobie jednak, moim zdaniem, ryzyko otępienia sumienia i niedostrzegania zła. Bardzo blisko od niej do stwierdzenia „nikogo nie zabiłam, męża nie zdradzam, nie kradnę, z czego ja mam się w zasadzie spowiadać". W takich przypadkach na ratunek przychodzą bardzo skutecznie nasi bliscy czy

Sakrament spowiedzi jest wymagany przed przystąpieniem do Komunii Świętej po popełnieniu grzechów ciężkich, czyli po świadomym i dobrowolnym wykroczeniu przeciw Dziesięciu Przykazaniom.

współpracownicy. Gdy ich zapytać, jakie są nasze grzechy, z miejsca byliby w stanie podać długą listę naszych rzeczywistych i wyimaginowanych przewinień. Trzeba to jeszcze oczywiście przepuścić przez filtr sumienia, żeby ocenić, czy rzeczywiście można wziąć za te winy odpowiedzialność, czy nie. Nasz horyzont można również poszerzyć, oceniając owoce, które dostrzegamy w naszym życiu. Nie za wszystkie złe owoce jesteśmy odpowiedzialni, tym niemniej, jeżeli się bliżej przyjrzeć, za wiele jednak jesteśmy. Pozwalamy sobie na drobne grzechy, odstępstwa od

ciąg dalszy na stronie 9

PARĘ SŁÓW O ...

ciąg dalszy ze strony 8

Ewangelii, a potem świat wokół nas jest nie taki, jaki sobie wymarzyliśmy. Rosną pretensje, wzajemne żale, a poziom satysfakcji z tego, jak wygląda nasze życie i relacje, pozostawia wiele do życzenia.

Jeżeli ktoś doprowadza nas do furii lub mamy problem z przebaczeniem, bardzo pomocną techniką rachunku sumienia może być także tak zwane ćwiczenie dobrej śmierci. W myśl tego podejścia okresowo należy uporządkować swoje wszystkie doczesne i duchowe sprawy. Przy takim ustawieniu perspektywy łatwiej wyciągnąć dłoń do drugiego i nie zamykać swojego serca na przebaczenie innym.

Przydatny jest również codzienny rachunek sumienia.

Żeby mieć dobre rozeznanie naszego stanu duchowego oraz zła, które czynimy lub które dopuszczamy, przydatny jest również codzienny rachunek sumienia. Najlepiej w formie: na plus i na minus. Zastanawiamy się wtedy (i najlepiej spisujemy), co udało nam się zrobić dobrego oraz jakie niedomagania były naszym udziałem i powierzyć je i siebie Bożej miłości oraz prowadzeniu przez Ducha Świętego. Warto pamiętać o rachunku sumienia zarówno negatywnym, jak i pozytywnym, żeby nie popaść w zniechęcenie i rozpacz oraz żeby nie widzieć w sobie tylko zła, ale również dobro.

W przygotowaniu do spowiedzi nieocenione jest również nasze sumienie. Osobiście najchętniej pytam moje sumienie o to, co zrobiłam źle i nigdy się na nim nie zawiodłam. Jak powiedział Kant: „Niebo gwiaździste nade mną, prawo moralne we mnie".

Przy samej spowiedzi warto również pamiętać, żeby mówić o grzechach swoich, a nie o cudzych i wymieniać swoje grzechy w sposób zwięzły i konkretny, biorąc za nie odpowiedzialność. Osobiście staram się również traktować spowiedź jako spotkanie z Panem Jezusem; staram się mówić Mu, co się w moim życiu stało. Robię to zapewne nieidealnie, ale staram się być przygotowana i opowiadać swoją historię swoimi słowami.

Branie odpowiedzialności za swoje grzechy i za swoje życie jest zresztą paradoksalnie mechanizmem przywracania godności. Czasem można odnieść wrażenie, że gdy klękamy przed księdzem i otwieramy się poprzez niego na nasze najciemniejsze strony, jesteśmy odzierani z godności. Moim zdaniem jest jednak odwrotnie. Wzięcie odpowiedzialności za swoje grzechy, wyznanie ich, wyzwala nas z determinizmu psychologicznego i pozwala zrealizować wezwanie do przekraczania naszych ograniczeń. Jeżeli mówię, że zgrzeszyłam, to mówię jednocześnie, że to ja kształtuję swoje życie, a jeżeli otwieram się na łaskę Bożą, to Pan Bóg mi w tym pomaga.

Wzięcie odpowiedzialności za swoje grzechy, wyznanie ich, wyzwala nas.

Kiedy wiemy już, z czego się wyspowiadać, pozostaje pytanie: u kogo? Na rozmowę z naszym Panem można się zdobyć bez większych trudności, ale powierzyć swoje serce księdzu, żeby to on zaniósł je do Boga, jest nieco trudniej. Spowiadanie się u nieznajomego wymaga odwagi, bo musimy się otworzyć przed nieznaną osobą i nie wiadomo, na kogo trafimy. Jednak spowiadanie się u znajomego księdza też nie jest proste, ponieważ dajemy do swojego wnętrza w zasadzie nieograniczony dostęp, odsłaniając się na innych zasadach niż w pozostałych relacjach. W tym zakresie chyba najlepiej powierzyć się prowadzeniu Ducha Świętego i szukać takiego rozwiązania, które będzie nam ułatwiało z jednej strony zdobycie się na szczerość, a z drugiej strony będzie nas motywowało do pracy nad sobą.

Mnie osobiście najłatwiej spowiadać się u księdza, którego znam. Odkąd spowiadam się regularnie, wolę też zawsze chodzić do tej samej osoby. To oczywiście niesie za sobą pewne konsekwencje, bo dajemy się poznać i to nie do końca z takiej strony, z jakiej byśmy chcieli. Mimo wszystko jednak wolę się przeglądać w cudzych oczach i mieć poczucie prawdziwości tego, jak moje nieupiększone oblicze widzą inni, niż szukać anonimowości. Księdza można oszukać, ale Pana Boga i swojego sumienia się nie oszuka. Spowiadanie się u tej samej osoby ma jeszcze jedną zaletę, mianowicie jest potężnym zimnym prysznicem na drobne grzeszki. Nie ukrywam, że zdarzyło mi się odstąpić od zła, które zamierzałam popełnić, ponieważ nieuchronność spowiedzi i wstydu z tym związanego przywoływała mnie do porządku. Cytując dokument Soboru Watykańskiego II: „Spodobało się Bogu zbawiać nas we wspólnocie, nie indywidualnie". Za papieżem Franciszkiem dodam jeszcze: „W historii zbawienia Pan zbawił lud. Nie istnieje pełna tożsamość bez przynależności do ludu. Z tego względu nikt nie zbawia się sam jako wyizolowana jednostka, ale Bóg przyciąga nas biorąc pod uwagę złożoną sieć relacji międzyludzkich, które się nawiązują we wspólnocie ludzkiej" (z adhortacji apostolskiej Gaudete et exsultate).

Aki

TARCZA NASZEJ OJCZYZNY

Kościół katolicki pomagał Polakom zachować tożsamość narodową w czasie zaborów, powstań i w obliczu tragedii II wojny światowej. Dzięki niemu nasz naród przetrwał dramatyczne próby.

Obywatele rozszarpywanej przez zaborców Ojczyzny poczęli doświadczać na własnej skórze ich agresji. Zaborcy pragnęli przysposobić sobie obywateli Rzeczpospolitej do nowych ojczyzn, czyli Rosji, Prus i Austrii. Władze tych państw, wpisując mieszkańców byłej Rzeczpospolitej w struktury swoich organizmów państwowych, niszczyły w pierwszym rzędzie wszelkie więzi łączące ich z instytucjami dawnego państwa, rugując z ich świadomości polskość na rzecz narzuconej tożsamości nowego zaborcy.

Postawa ludzi Kościoła miała istotny wpływ na postawę ludności. Za przykład może tu posłużyć biskup Adam Krasiński, który należał do władz konfederacji barskiej. Wielu duchownych wspierających powstanie kościuszkowskie zostało uwięzionych bądź wywiezionych na Sybir i uznanych przez Rosję za jakobinów. Kościół katolicki został odcięty od możliwości kontaktów ze Stolicą Apostolską, jak też od wiernych znajdujących się w diecezjach poprzecinanych kordonami granicznymi.

Postawa ludzi Kościoła miała istotny wpływ na postawę ludności.

W całym okresie zaborów procesy wynaradawiania miały swój wymiar religijny poprzez nominacje na stanowiska kościelne osób narodowości niemieckiej bądź zniemczonych, Rusinów albo zaprzańców lub niewrażliwych na sprawy polityczne Polaków. Zaborcy starali się obniżyć prestiż duchownych poprzez wypłacanie im pensji, a zarazem zakaz podróżowania do innych zaborów, kształcenia zagranicznego, sprowadzając duchownych do roli posłusznych wykonawcy swojej woli. Władze carskie zatwierdzały na urzędy kościelne tylko takich kandydatów, co do których miały pewność, że nie wystąpią oni przeciw nim. Do wynaradawiania przyczyniła się również sprzedaż przez zaborców majątków kościelnych, z których pieniądze miały być przeznaczone na pensje dla duchownych i utrzymanie instytucji kościelnych. Warto pamiętać o wprowadzaniu przez zaborców zakazu używania języka polskiego również w kościołach. Do tego zaborcy często zmieniali granice diecezji, a także kasowali klasztory, których majątek przejmowali. Zaborcy swą polityką starali się przekonywać, iż dla dobra wiernych należy podporządkować się nowym władzom. Postawa duszpasterzy była niejednoznaczna wobec polskości przede wszystkim z obawy, że na ich miejsce może zostać mianowany ktoś taki jak były targowiczanin Michał Roman Sierakowski.

Warto tu wspomnieć o likwidacji jezuitów w zaborze rosyjskim w 1820 roku. W tym państwie jezuici przetrwali kasację, jednak zostali ostatecznie z niego usunięci między innymi z powodu zbytniej samodzielności zakonników i wymykania się ich spod kontroli carskiej. Miały tu też swoje znaczenie konwersje na katolicyzm rosyjskich arystokratów, a także liczne przejścia unitów na katolicyzm pomimo formalnego zakazu zmiany wyznania. Ocenia się, że na przestrzeni trzydziestu lat za sprawą jezuitów i lokalnych duchownych z innych zakonów na obszarze ziem zabranych katolicyzm przyjęło około 200 000 ludzi.

Wyrzeczenie się katolicyzmu dawało szansę na karierę w hierarchii urzędniczej państwa rosyjskiego. Warto wspomnieć, iż na terenie byłej Rzeczpospolitej w okresie od I rozbioru (1772) do 1900 roku na skutek kasat dokonywanych przez zaborców, którzy przejmowali majątki zgromadzeń, zostało około 10% zakonów. Klasztory pełniły funkcje ośrodków życia społecznego, zajmowały się szkolnictwem i działalnością wydawniczą, propagowały też książkę polską.

Wobec powstania listopadowego hierarchowie Kościoła zajęli stanowisko pozytywne, wsparcie swoje okazując nie tylko w słowach, lecz także fundując pułki i łożąc poważne kwoty na rzecz wojska. Spośród niższego duchowieństwa bezpośredni udział w walkach brało ponad dwustu księży. Po upadku powstania listopadowego władze w Królestwie Polskim nałożyły na biskupów haniebny obowiązek wydania byłych powstańców i księży wspomagających walkę, z czego biskupi nie wywiązali się. Po przegranym powstaniu styczniowym władze carskie zerwały konkordat, a na Sybir zesłano ponad 700 księży diecezjalnych i 600 księży zakonnych. Naukę religii, która była prowadzona w języku polskim, władze carskie chciały zmienić na rosyjskojęzyczną.

Pomimo upływu lat i przemian epok Kościół katolicki nadal pełni funkcję tarczy naszej Ojczyzny.

Ważnym dla zachowania polskości był kościelny wymóg głoszenia kazań w języku zrozumiałym dla odbiorcy. Kiedy w 1920 roku Armia Czerwona nacierała na Warszawę, z tego powodu niszczono kościoły i zabijano księży, widząc w nich przeszkodę do zniszczenia polskości. Od 1 września 1939 roku księża byli z żołnierzami broniącymi Ojczyzny i ponosili tego konsekwencje w postaci traktowania ze szczególnym okrucieństwem przez obu najeźdźców. W myśl zapowiedzi, jaką złożył Adolf Hitler w trakcie spotkania w Jełowej pod Opolem 12 września 1939 roku, duchowieństwo katolickie miało zostać zniszczone. Stąd zgodnie z planami rozstrzelano pod Tczewem kanoników z Pelplina i profesorów tamtejszego seminarium; w Piaśnicy mordowano zaś księży z Gdyni. W Kraju

ciąg dalszy na stronie 11

BIBLIA AUDIO

W dobie zaawansowanych technologii, wygody życia i nieograniczonego dostępu do wiedzy powstała Biblia Audio. To nowoczesne słuchowisko radiowe zawierające cyfrowy zapis całego Pisma Świętego z nowatorską ścieżką dźwiękową. To jakby film bez obrazu wzbogacony tłami dźwiękowymi nagranymi w Izraelu. Głównym hasłem projektu jest „Usłysz, czego nie przeczytasz".

113 godzin - tyle trwa całe nagranie Biblii Audio: Stary i Nowy Testament. Oznacza to, że jeżeli będziemy słuchać 1 godzinę dziennie przez 4 miesiące lub pół godziny dziennie przez 8 miesięcy, to po tym okresie będziemy mogli powiedzieć, że zapoznaliśmy się z całym Pismem Świętym! C-A-Ł-Y-M Pismem Świętym, czyli wszystkimi uznanymi przez Kościół Katolicki księgami Starego Testamentu m.in. Księgą Rodzaju, Wyjścia, Psalmów, Pieśni nad Pieśniami, Mądrości oraz całym Nowym Testamentem. Oczywiście podobny projekt można podjąć również odnośnie do Pisma Świętego w wersji pisanej, niemniej jeżeli do tej pory nie udało nam się tego dokonać, to może warto sięgnąć po zdobycze cywilizacyjne i wykorzystać wersję audio? Zresztą tradycja słuchania Pisma Świętego jest pierwotną wersją zapoznawania się z Dobrą Nowiną. Apostołowie przekazywali swoje wspomnienia z ich życia z Panem Jezusem w formie ustnej i dopiero później zostały one spisane w formie Ewangelii. Trzeba też pamiętać, że z uwagi na niepiśmienność pierwszy kontakt ze Słowem Bożym dla wielu pierwszych Chrześcijan to również było słowo mówione.

Biblia Audio to słuchowisko prezentujące Słowo Boże zawarte w Biblii Tysiąclecia.

Biblia Audio to słuchowisko prezentujące Słowo zawarte w Biblii Tysiąclecia (tłumaczenie z 1965 roku - wydanie V), które jest uważane za jedno z wiodących tłumaczeń polskiego Kościoła Katolickiego. Prezentacja Pisma Świętego jest wierna słowo w słowo, dodatkowo pojawiają się słowa narratora w których mowa jest o tym, która postać mówi kolejną kwestię np.: „powiedział Jezus", „odpowiedział Piotr". Jako uzupełnienie powstała dla najmłodszych także wersja Biblia Audio Kids.

Biblia Audio jest dostępna w wersji na PenDrive, CD oraz w aplikacji mobilnej na smartfony. Ponadto wiele fragmentów ksiąg zostało umieszczonych na stronie internetowej www.bibliaaudio.pl oraz na YouTube i dostęp do nich jest za darmo, można również bezpłatnie odsłuchać czytania z dnia.

113 godzin - tyle trwa całe nagranie Biblii Audio: Stary i Nowy Testament.

Wśród głosów na nagraniach będziemy mogli rozpoznać m.in. znanych polskich aktorów jak: Agata Kulesza, Jan Englert, Jerzy Trela, Janusz Gajos, Anna Dymna, Anna Seniuk, Krystyna Janda, Małgorzata Kożuchowska, Danuta Stenka, Magdalena Cielecka, Borys Szyc, Artur Żmijewski, Robert Więckiewicz, Cezary Żak, Krzysztof Globisz i wielu innych.

Twórcy słuchowiska przygotowali również pomoce dydaktyczne do katechezy. Scenariusze lekcji są udostępnione za darmo do pobrania na stronie: bibliaaudio.pl/katechezy. Dodatkowo na stronie internetowej słuchowiska jest zaproszenie do współtworzenia inicjatywy poprzez nagranie jednego z Psalmów. Więcej informacji na stronie.

Tradycja słuchania Pisma Świętego jest pierwotną wersją zapoznawania się z Dobrą Nowiną.

Piszę o tym słuchowisku, ponieważ sama jestem w trakcie zapoznawania się z nim, prawdopodobnie na około 20. godzinie. Dla mnie wielką zaletą tej formy przekazu Pisma Świętego jest to, że mogę wpleść je w codzienne domowe obowiązki i jest dla nich tłem. Wiem również, że bardzo ciężko byłoby mi się podjąć przeczytania całej Biblii z uwagi na natłok obowiązków i problemy z koncentracją w przypadku trudniejszych tekstów, więc jest to dla mnie bardzo praktyczne rozwiązanie. Ukończenie słuchania to mój cel na lato.

Aki

TARCZA...

ciąg dalszy ze strony 10

Warty największe aresztowania nastąpiły w ramach Akcji AB, mającej na celu likwidację polskiej inteligencji. Warto tu przypomnieć postać ojca Maksymiliana Kolbego, który, zanim został aresztowany przez Niemców, przyjął do Niepokalanowa wysiedlonych z Poznańskiego Polaków i Żydów, organizując im dach nad głową, wyżywienie i pracę.

Drugi najeźdźca od wkroczenia na teren Polski 17 września 1939 prowadził walkę z polskością i religią. Już w trakcie kampanii wrześniowej zamordowano kilku księży i kleryków. Później, w 1941 roku, wycofujące się przed Niemcami władze sowieckie zorganizowały pogrom polskich księży. Do tego doszły zbrodnie dokonane przez Ukraińców na duchownych i zakonnikach.

Pomimo upływu lat i przemian epok Kościół katolicki nadal pełni funkcję tarczy naszej Ojczyzny. .

Wojciech Zagrajek

MOJA DROGA DO CHRYSTUSA

XXI wiek. Laicyzacja wszystkich obszarów życia w wielu krajach Europy, również w Polsce, jest coraz bardziej widoczna. Świat przedstawia nam wizję wygodnego życia, w którym najwyższymi wartościami są hedonizm i konsumpcjonizm. Jest to wizja przeciwstawna wizji Chrystusowej, którą poznajemy w Ewangeliach: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje" (Łk 9,23). Wydawać by się mogło, że młodzi ludzie, urodzeni w świecie, w którym nie brakuje żadnych dóbr, ślepo podążą za propozycjami składanymi przez liberalną kulturę. Okazuje się jednak, że są wśród nas nastolatkowie i młodzi dorośli, którzy sens swojego życia odkrywają właśnie w Bogu. Jako reprezentant tej grupy chciałbym opowiedzieć o mojej osobistej relacji z Bogiem.

Długo zastanawiałem się, jak napisać ten artykuł. Nie jest sprawą prostą opowiadać o swoich wewnętrznych przeżyciach w gronie bliskich znajomych, jeszcze trudniejszą zaś – przelać je na papier dla szerszego grona odbiorców, mając na uwadze ograniczenia tej formy przekazu. Tym bardziej proszę czytelników *Naszej Parafii o* wyrozumiałość.

Należałem do tak zwanych wierzących niepraktykujących.

Moja relacja z Bogiem – podobnie jak wielu moich rówieśników – nie była prosta. Od urodzenia należałem do tak zwanych *wierzących niepraktykujących*. Zostałem ochrzczony przez rodziców, a w drugiej klasie szkoły podstawowej z dumą przystąpiłem do Pierwszej Komunii Świętej. Cieszyłem się, że wreszcie będę mógł przeżywać Mszę Świętą w pełni. Później jednak na kilka lat do mojego życia duchowego wkroczyła stagnacja. Brak cotygodniowego uczestniczenia w Eucharystii, spowiedź raz na dwa lata, wizyta w kościele przy okazji rekolekcji lub większego święta oraz „odklepana" w kilkanaście sekund modlitwa przed snem każdego dnia. To wszystko, na co było mnie stać.

Tak było do moich 15. urodzin. Zbliżał się mój egzamin gimnazjalny. Dowiedziałem się, że w parafii odbywają się przygotowania do sakramentu bierzmowania. Bez zastanawiania się, czy ma to sens – zapisałem się. Jako mieszkaniec małej miejscowości czułem, że tak po prostu ma być. Szli wszyscy, i tyle. I tu pojawił się w mojej głowie głos. „Skoro już się zapisałem, to może warto potraktować te przygotowania poważnie? Przecież Kościół to tylko godzina tygodniowo, będę miał jeden zły uczynek mniej, jak nie podrobię podpisu w książeczce i będę miał zaliczoną mszę" – pomyślałem. Tak zacząłem regularnie pojawiać się w kościele. Z początku z poczucia obowiązku, z przysypianiem podczas liturgii, z czasem – z coraz większą uwagą i zainteresowaniem.

Im dłużej chodziłem do kościoła, tym więcej pojawiało się w mojej głowie niepewności, lęków, sceptycyzmu. Wizja świata przedstawiana w świątyni znacząco odbiegała od wizji, jaką media i otaczający mnie ludzie (głównie ateiści) starali się wszczepić do mojej

Zacząłem zastanawiać się, gdzie tak naprawdę ukryta jest prawda.

głowy przez lata. Zacząłem zastanawiać się, gdzie tak naprawdę ukryta jest prawda. W telewizji, gdzie promuje się rozwiązłość, konsumpcję i wyśmiewa się tradycyjne wartości? Czy we wspólnocie Kościoła, gdzie mówi się o dźwiganiu krzyża i składaniu ofiary? Co zapewni mi szczęśliwe i pełne życie? Postawienie się po której ze stron? Na to pytanie cały czas nie znajdowałem odpowiedzi, a może raczej uniemożliwiała mi to zatwardziałość mojego serca. Nie chciałem stanąć w prawdzie przed samym sobą i powiedzieć sobie, że grzechy doprowadziły do zła w moim życiu, bo oznaczałoby to konieczność wyjścia z mojej strefy komfortu, uświadomienia sobie, że wiele z moich spowiedzi jest nieważnych, gdyż z powodu zatajania przeze mnie przez lata grzechów stawały się one świętokradzkie.

Na szczęście nasza ludzka psychika skonstruowana jest w taki sposób, że nie pozwala nam w nieskończoność udawać. Moje wyrzuty sumienia stawały się coraz silniejsze. Po kilku miesiącach rozważań, przestraszony wizją nieważności sakramentu bierzmowania, zdecydowałem się na odważny krok. Obmyłem się z grzechów w sakramencie pokuty i od razu poczułem ulgę. Nie oznaczało to jednak, że wykonałem całą pracę i od tej pory moje życie wyglądało jak bajka; to był dopiero początek drogi. Dalej nie byłem pewien, w którą powinienem pójść stronę. Dziś jednak już

Dziś już wiem, że w tych trudnych chwilach był ze mną Duch Święty, który wskazywał mi właściwy kierunek.

wiem, że w tych trudnych chwilach – zarówno w momencie podjęcia decyzji o regularnym chodzeniu na Mszę Świętą, jak i teraz, po umocnieniu się spowiedzią – był ze mną Duch Święty, który wskazywał mi właściwy kierunek. Zacząłem poszukiwania wspólnoty, w której mógłbym się rozwijać. Zauważyłem, że nie jestem jedynym młodym człowiekiem, dla którego sprawa wiary jest sprawą istotną. Spotkałem ludzi, którzy przeszli podobną drogę i przetarli szlak. Znalazłem stałego spowiednika, który pomaga mi walczyć z moimi przyzwyczajeniami ze starego życia. Zacząłem czytać Pismo Święte i literaturę religijną, jeździć na wyjazdowe rekolekcje i spotkania młodzieży katolickiej. Dopiero teraz widzę, co to znaczy żyć. „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus…" (Ga 2, 20).

Filip K.

WSPOMNIENIA Z REKOLEKCJI FUNDAMENT

Fundament to 5-dniowe rekolekcje ignacjańskie traktowane jako etap wstępny, w którym rekolektant uczy się przedłużonej modlitwy medytacyjnej opartej na Słowie Bożym, codziennego rachunku sumienia, korzystania z kierownictwa duchowego oraz wyciszenia wewnętrznego i milczenia zewnętrznego.

Pamiętam jak dziś, 28 sierpnia ubiegłego roku, słoneczny poranek na Półwyspie Helskim. Sam środek mojego zaplanowanego od dawna urlopu, a wewnątrz mnie dziesiątki myśli, a właściwie głównie obaw odnośnie do mających rozpocząć się za kilka godzin w Gdyni rekolekcji ignacjańskich "Fundament". Były

Bóg naprawdę chce spędzić ze mną ten czas.

pytania bardziej przyziemne: czy wytrwam te 5 dni w ciszy, skoro na co dzień mówię całkiem dużo? Z kim będę dzieliła pokój? Czy będę potrafiła zrezygnować z używania telefonu, Internetu? Czy usłyszę to, co Bóg mówi do mnie? A co, jeśli będzie chciał mi powiedzieć coś trudnego, niewygodnego? Czy będę potrafiła to przyjąć?

Jednocześnie wiedziałam, że jak to mówią „przypadki istnieją tylko w gramatyce" i że skoro dostałam się na te rekolekcje z listy rezerwowej, to Bóg naprawdę chce spędzić ze mną ten czas. Postanowiłam więc odpowiedzieć na to zaproszenie. Moje obawy co do rekolekcji były zupełnie niepotrzebne, ku mojemu zdziwieniu okazało się, że da się porozumieć bez słów, czy to na stołówce, czy ze współlokatorką, że jestem w stanie zachować milczenie przez kilka dni i o dziwo jest mi z tym bardzo dobrze :)

Proponowane medytacje pozwalają zgłębić temat miłości Boga do człowieka i odczuć ją we własnym sercu.

Każdy dzień miał pewne stałe elementy: medytacje, konferencja, Adoracja Najświętszego Sakramentu, Msza Święta czy rozmowa z osobą towarzyszącą nam podczas rekolekcji, a także oczywiście posiłki i czas wolny, który można było spożytkować tak, jak tego akurat potrzebujemy - na aktywność fizyczną, podziwianie piękna przyrody i świata (widok z dachu gdyńskiego domu jezuitów jest naprawdę niezapomniany) czy drzemkę. Jest przestrzeń na własne przemyślenia, które dobrze jest sobie zapisywać. W czasie Fundamentu dostajemy też dużą porcję przydatnej wiedzy: o tym, na czym polega metoda medytacji ignacjańskiej (nie szkodzi więc, jeśli wcześniej nie miało się z nią do czynienia), o tym, czym właściwie jest Fundament według św. Ignacego, o ignacjańskim rachunku sumienia, obrazach Boga, jakie nosimy w sobie czy uczuciach i emocjach. Jak powiedział jeden z ojców prowadzących rekolekcje, w czasie Fundamentu rekolektant "wygrzewa się w ciepełku Bożej miłości". I faktycznie większość proponowanych medytacji pozwala zgłębić temat miłości Boga do człowieka i odczuć ją we własnym sercu. Świadectwa uczestników rekolekcji podczas ostatniej wspólnej Mszy Świętej pokazały, że

Bóg potrafi znaleźć drogę do każdego z nas, niezależnie od wieku, stanu czy "poziomu duchowego zaawansowania". Mnie również ten czas z pewnością pozwolił naładować "duchowe akumulatory" i lepiej poznać Boga oraz siebie. Bardzo dużą pomocą w tej rekolekcyjnej drodze było dla mnie towarzyszenie przydzielonej mi osoby, z którą mogłam dzielić się swoimi radościami, trudnościami i pytaniami w czasie codziennych ok. 20-minutowych spotkań.

Bóg potrafi znaleźć drogę do każdego z nas, niezależnie od wieku, stanu czy "poziomu duchowego zaawansowania".

Myślę, że za owoc Fundamentu mogę uznać m.in. zmianę pracy i bycie bardziej odpowiedzialną, czyli jak to wytłumaczył nam jeden z ojców prowadzących rekolekcje, gotową, by odpowiadać na życie takim, jakie jest. Oczywiście od czasu powrotu zdarzyły się różne momenty: te piękne i te trudne. Jednak staram się co jakiś czas wracać do wspomnień tego rekolekcyjnego czasu i zrobionych wtedy notatek, by umocnić swoje serce i iść dalej.

Czas rekolekcji ignacjańskich to jeden z najbardziej udanych urlopów w moim życiu. Mam nadzieję wrócić do Gdyni również w tym roku na Pierwszy Tydzień Ćwiczeń Duchowych. Jeśli też zastanawiasz się nad uczestnictwem, nie wahaj się odpowiedzieć na to Boże zaproszenie, powiedz tylko "tak", a On zajmie się resztą.

Jak się zapisać na rekolekcje?

Zapisy odbywają się przez stronę wybranego domu rekolekcyjnego.

W celu zapisania się na konkretny termin rekolekcji lub sesji należy przejść na stronę internetową wybranego ośrodka rekolekcyjnego. Tam kliknąć „zgłoszenie" lub nazwę wybranych rekolekcji.

Zgłoszenia dokonuje się na przygotowanych formularzach, gdzie wpisuje się również kilka słów o sobie. Dopóki termin jest aktywny, można się zapisywać. Dalsza korespondencja (szczegóły, potwierdzenie zgłoszenia) nadejdzie już z ośrodka, w którym odbywać się będą rekolekcje.

Magdalena Kucińska

Z ARCHIWUM JEZUITÓW

Willa Lubomirskich przy ul. Narbutta 21 ma już prawie sto lat. Kiedy i w jaki sposób stała się własnością jezuitów? Do czego służyła weranda? Co powstało w ogrodzie willi? I kto obecnie zamieszkuje posiadłość?

Interesującą historię ma w naszej parafii przedwojenna Willa Lubomirskich usytuowana przy ul. Narbutta 21, w której od 1982 roku mieści się Kuria Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego. Mieszkają w niej i pracują: o. Prowincjał, o. Socjusz Prowincjała, o. Ekonom Prowincji, o. Dyrektor Archiwum oraz Brat pomagający w administracji Prowincji. Znajdują się tu także biura, w których pracuje główna księgowa, szefowa sekretariatu i archiwistka. Na ostatnim piętrze willi mieszkają siostry felicjanki pracujące w parafii.

Księżna Teresa Lubomirska zapisała jezuitom w testamencie przedwojenną willę.

W 1949 r. erygowana została parafia pod wezwaniem św. Szczepana, kaplicę parafialną urządzono w willi.

Gdy w 1949 r. została erygowana parafia pod wezwaniem św. Szczepana, kaplicę parafialną urządzono właśnie w tej willi, przystosowując do tego celu najpierw dwa pokoje, a od roku 1951 wszystkie pomieszczenia parteru. Latem msze święte i nabożeństwa odprawiano na werandzie, która znajdowała się od strony obecnego kościoła i jest teraz zabudowana. W kościele św. Szczepana, wybudowanym w ogrodzie Willi Lubomirskich i uroczyście konsekrowanym 11 listopada 2007 roku, zaczęto odprawiać msze św. już w roku 1999.

Willę przy ul. Narbutta 21, wybudowaną w 1926 roku, zapisała jezuitom w testamencie ostatnia przedwojenna właścicielka księżna Teresa Lubomirska (zm. 1948), której najstarszy syn, książę Henryk Lubo-

ciąg dalszy na stronie 15

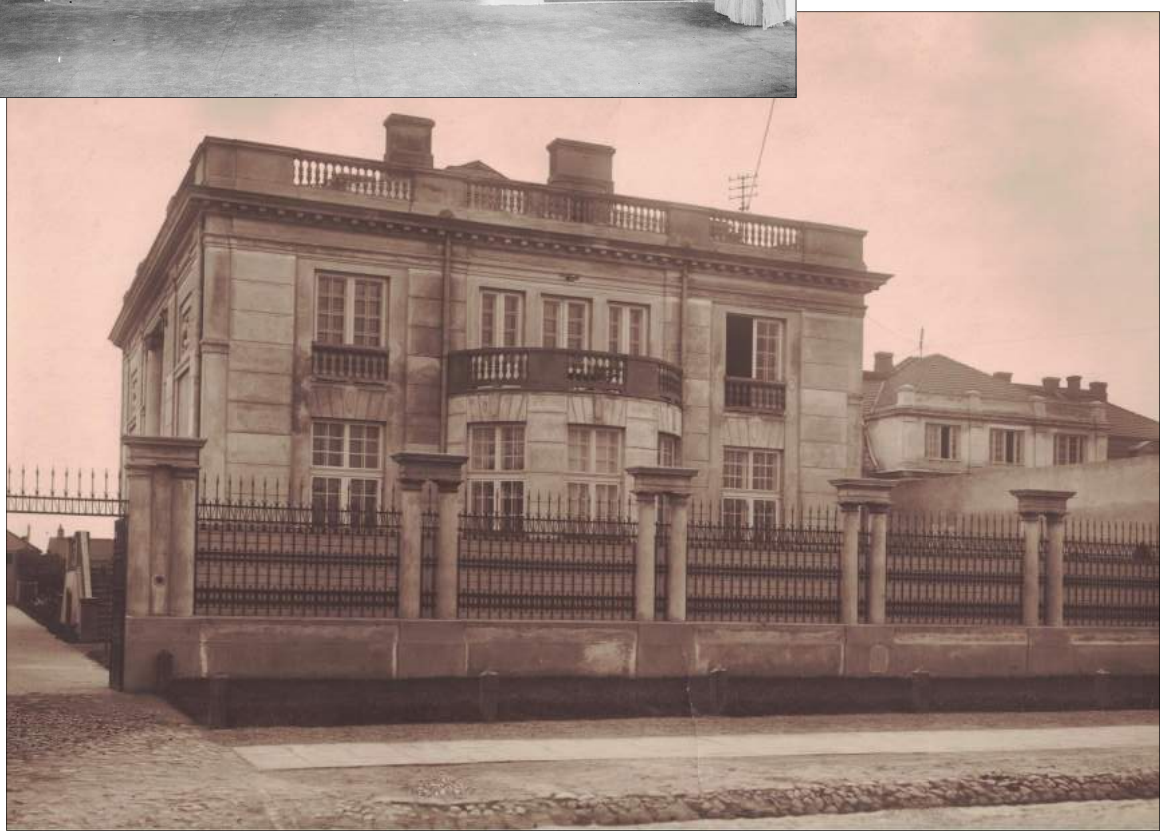

Z ARCHIWUM ...

ciąg dalszy ze strony 14

mirski, wstąpił do zakonu w 1936 roku. W roku 1927 jego rodzice, Teresa i Kazimierz Lubomirscy, nabyli

Po II wojnie światowej w willi rezydował Prymas Polski Kardynał August Hlond.

dom od inżyniera Mieczysława Dunin-Markiewicza, dyrektora generalnego Towarzystwa Handlowo-Przemysłowego TEHATE trudniącego się przemysłem naftowym i metalurgicznym. W tym domu o. Henryk wychował się i tu zrodziło się jego powołanie.

Po II wojnie światowej w willi rezydował Prymas Polski Kardynał August Hlond, gdyż siedziba prymasowska przy ul. Miodowej została zniszczona w 1944 roku. Pisał tu swoje homilie i przemówienia, przyjmował biskupów i wiernych aż do śmierci w październiku 1948 roku. Sekretariat prymasowski działał przy Narbutta 21 jeszcze do lutego 1949 roku.

Nowy Prymas, Kardynał Stefan Wyszyński, tak pisał w swoim pamiętniku pod datą 9 lutego 1949 roku: „Wracam do domu 14 lutego b.r. W międzyczasie sekretariat prymasowski będzie przeniesiony z ul. Narbutta na ul. Armii Wojska Polskiego 12. W domu przy ul. Narbutta powstaje parafia pod wezwaniem św. Szczepana Pierwszego Męczennika."

Po powrocie do Warszawy dnia 14 lutego napisał: "Wracam z ks. dr. Baraniakiem do Warszawy. Zajeżdżamy wprost na Szucha. Dom jest niemal już urządzony, chociaż pracują jeszcze rzemieślnicy. Poświęcam dom Sercu Pana Jezusa, podobnie jak to było na Narbutta".

Wojciech Żmudziński SJ

Dziś w przedwojennej Willi Lubomirskich mieści się Kuria Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego

I KOMUNIA ŚWIĘTA

Uroczysty dzień Pierwszej Komunii Świętej w naszej parafii obchodziliśmy w drugą sobotę maja. Biały Tydzień obfitował w spotkanie z niecodziennym gościem oraz w pielgrzymkę do Kodnia.

Kiedyś wino i chleb
Teraz Ciało i Krew
Możesz wierzyć lub nie
To naprawdę dzieje się…

11 maja 2019 roku w naszej parafii odbyła się Pierwsza Komunia Święta. Mszy świętej o godz. 10:00 przewodniczył O. Proboszcz – Wiesław Kulisz SJ. On też po raz pierwszy udzielił naszym dzieciom Komunii Świętej.

Biały Tydzień był przedłużeniem świętowania i radości ze spotkania z Jezusem Eucharystycznym. W piątek, który przeżywaliśmy pod znakiem misji, było spotkanie z ciekawym i niecodziennym gościem. Przyjechała do nas S.M. Tecla Kagendo Muturi, która obecnie mieszka w Domu Prowincjalnym Sióstr Felicjanek, a pochodzi z Afryki. Siostra dzieliła się swoim powołaniem, a także opowiadała, jak wygląda szkoła i nauka w Afryce.

Na zakończenie Białego Tygodnia udaliśmy się z pielgrzymką do Sanktuarium Matki Bożej Kodeńskej. W pielgrzymce wzięły udział nie tylko dzieci komunijne, ale także ich rodziny. Duchowym przewodnikiem był O. Wiesław Kulisz SJ razem z Siostrami Felicjankami: S.M. Tobiaszą Dąbrowską i S.M. Klaudią Gutowską.

Bogu niech będą dzięki za wszelkie dobro, które stało się naszym udziałem!

s.M.Klaudia

Sakramentu Pierwszej Komunii udzielił dzieciom O. Proboszcz.

Biały Tydzień był przedłużeniem świętowania i radości ze spotkania z Jezusem Eucharystycznym. S.M. Tecla Kagendo Muturi dzieliła się swoim powołaniem.

Dzieci pierwszokomunijne i ich rodziny odwiedziły Sanktuarium Matki Bożej Kodeńskiej.

PARAFIALNY PIKNIK

IV Parafialny Piknik Rodzinny pod nazwą „70-tka u Szczepana" upamiętniał jubileusz 70-lecia powstania naszej parafii. W tym roku bawiliśmy się i świętowaliśmy na terenie wokół kościoła oraz kurii.

„Umówiłem się z nimi na 13:30." Jestem przekonana, że tak Pan Bóg powiedziałby o tegorocznym pikniku upamiętniającym 70-lecie erygowania parafii św. Szczepana. Piknik odbył się w niedzielę 9 czerwca w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego na terenie zabudowań przykościelnych oraz na dziedzińcu kościoła, co było próbą otworzenia tej przestrzeni dla wiernych. Inspiracją do wydarzenia były Noce Muzeów, w trakcie których można zwiedzać miejsca z reguły niedostępne lub mało znane. Podobnie i u nas, na 70-tce u Szczepana, jak głosiło hasło pikniku, można było odwiedzić parter zabytkowego budynku kurii, bibliotekę, kancelarię parafialną, wystawę ikon w kaplicy św. Judy Tadeusza oraz chór.

W każdym z tych miejsc zwiedzający byli witani przez przewodników i mieli okazję zapoznać się z ciekawymi faktami na temat odwiedzanych punktów. Dowiedziałam się, że w kaplicy w budynku kurii przechowywane są relikwie św. Ignacego, św. Stanisława Kostki oraz św. Andrzeja Boboli, a przeciwległy pokój nazywany jest przez mieszkańców „małpim gajem" z uwagi na bujną roślinność wewnątrz i za oknem. Zachwyciły mnie również bardzo dobrze zachowane stare krzesła w holu.

Wizyta w bibliotece miała walor bardzo praktyczny, ponieważ dowiedziałam się, że jest czynna w godz. 10:30-12:30 w każdą niedzielę i można z niej wypożyczyć książki do domu. Wśród lektur można znaleźć klasykę, beletrystykę, książki religijne i dedykowane dzieciom.

Bardzo interesująca była również wizyta w kancelarii parafialnej, gdzie Pani wolontariuszka pokazywała najstarsze księgi parafialne i wyjaśniała sposób archiwizacji oraz wyszukiwania dokumentów, jak akty chrztu czy ślubu.

Kolejnym odwiedzonym przeze mnie miejscem była kaplica św. Judy Tadeusza, patrona spraw beznadziejnych. Lubię to miejsce i jego patrona, bo napawa otuchą, że w każdej sytuacji, jaka by ona nie była, wskaże nam kierunek do Pana Boga. W kaplicy przygotowano obszerną wystawę ikon, które zostały napisane przez osoby spotykające się i tworzące przy parafii św. Szczepana. Wiele z ikon wyróżniała świetnie dobrana kolorystyka, precyzyjny rysunek i pięknie wykonane złocenia. Pokazywały ogromny kunszt tego rzemiosła.

Ostatnim na liście miejscem do zobaczenia był chór. Grupę zwiedzających przyjął organista, Pan Jakub, który z błyskiem w oku opowiedział o tradycji organowej i zasadach działania tego instrumentu. Dowiedziałam się, że w tradycyjnych organach każdemu klawiszowi na klawiaturze odpowiada jedna piszczałka, a może być ich nawet 180 na samym manualu tj. na klawiaturze ręcznej plus jeszcze klawiatura nożna! W naszej parafii są trzy klawiatury ręczne po 60 klawiszy, a więc właśnie 180 klawiszy, ale nie ma piszczałek, ponieważ organy są elektryczne. Zafascynowało mnie również, że grając na organach, wykorzystuje się mięśnie różnych partii ciała, bo gra się zarówno rękami, jak i nogami, także wygląda na to, że grając na mszy, dba się również o tężyznę fizyczną.

Po odwiedzeniu wszystkich miejsc dla chętnych była nagroda specjalna w postaci uczestnictwa w grupie zwiedzającej pokój Ojca Proboszcza. To była prawdziwa gratka! Z pokoju Ojca Proboszcza roztacza się widok na czubki pobliskich drzew, na ścianie wisi obraz Matki Bożej Świętolipskiej, a przy oknie stoi fotel, w którym Ojciec tworzy obrazy do swoich plastycznych i pięknych kazań. Uważam, że to niezwykle miłe, że Ojciec Proboszcz zechciał otworzyć się na Parafian i pokazać, jak żyje.

Wychodząc z domu parafialnego na dziedziniec, natknęłam się na grupkę rozszalałych dzieci, które ustawiały się tłumnie po odbiór fantów lub grały w piłkarzyki. Dowiedziałam się również, że postrach wśród grających siała jedna z sióstr Felicjanek, która tak spieszyła się na modlitwę o 15:00, że postanowiła wbić przeciwnikowi niemal komplet bramek

ciąg dalszy na stronie 20

PARAFIALNY ...

ciąg dalszy ze strony 19

w ekspresowym tempie. Idąc dalej, przeszłam pod wejście do kościoła, gdzie na scenie śpiewały dzieci ze scholi Promyki Miłosierdzia, Chór Parafialny, a potem niezapomniany Don Pedro. Pomiędzy koncertami prowadzący: Pani Lidka i Pan Karol zachęcali do korzystania z licznych atrakcji i organizowali quiz wiedzy o parafii. Wszyscy czekali też na słowa Ojca Proboszcza, który rozpoczął całe wydarzenie oraz przekazywał podziękowania pod koniec.

W głębi dziedzińca, w cieniu, Panie z Akcji Katolickiej rozdawały ciasta upieczone i przyniesione przez Parafian oraz można było napić się wody i innych napojów.

Po zaspokojeniu pragnienia moje dwie koleżanki wyciągnęły mnie do fotobudki nieopodal, gdzie można było sobie zrobić pamiątkowe śmieszne zdjęcia, a także zjeść watę cukrową oraz popcorn. Po prawej stronie kościoła czekały kolejne atrakcje: dziewczyny z zaprzyjaźnionej szkoły fryzjerskiej ozdabiały włosy dzieciom, Pani Kasia uczyła sztuki kaligrafii, stanowisko Pana Zbyszka zachęcało do gry w planszówkę. Można było zapoznać się również z historią parafii i ludźmi z nią związanymi, oglądając starannie przygotowaną okolicznościową wystawę.

Moją uwagę zwrócił też stolik Apostolstwa Modlitwy, gdzie widziałam uśmiechnięte twarze dobrych znajomych, rozmawiających o życiu i różańcu i zapraszających na najbliższe spotkanie w niedzielę 1 września po mszy o 8:00 rano. Jak to mówią, są ludzie do tańca i do różańca!

Co mnie niezwykle ucieszyło, w tym roku, jak w poprzednich latach, była możliwość spotkania i porozmawiania z Ojcami i Braćmi mieszkającymi w Parafii. Można było spotkać Ojca Tomasza, Brata Remka, dwóch Ojców Zbyszków, Socjusza, Ojca Leszka i oczywiście naszego Ojca Proboszcza Wiesława. Nieodmiennie fascynuje mnie również grono osób, które charytatywnie włącza się w organizację pikników i przyczynia się do powstania wydarzenia otwartego dla wszystkich, którzy chcą uczestniczyć w atrakcjach, nie mając w kieszeni nawet złotówki.

Jak wiadomo, czas mile spędzany mija niezwykle szybko, więc tegoroczny piknik należy już do przeszłości, ale zostanie moc wspomnień i planów na kolejny. Tematów przewodnich nie brakuje, jednym z nich to 50-lecie Sióstr Felicjanek w parafii. W tym roku 70-tka, za rok 50-ka, jak widać, Duch Święty nas nieustannie odmładza..

Aki

Fot. Z.Kubisiak

W SŁUŻBIE BOGU I OJCZYŹNIE

„Ta modlitwa jest wielkim darem."

Zapis rozmowy między Małgorzatą Gmiter a Marią Gerlicz-Pogorzelską na temat wspólnoty Apostolstwo Modlitwy i Żywy Różaniec. Rozmowa odbyła się 21 maja 2019r.

Maria Gerlicz-Pogorzelska: Jak się zaczęła Pani przygoda z Apostolstwem Modlitwy i Żywym Różańcem?

Małgorzata Gmiter: Moja mamusia należała do Żywego Różańca i była zelatorką, czyli osobą kierującą grupą Żywego Różańca, a ja należałam do róży, to jest grupy, mojej mamy. Gdy zaczęła chorować, jej marzeniem i życzeniem było, żebym ja to przejęła i tak się stało po jej śmierci w 1989 roku, gdyż stałam się zelatorką jednej z róż, a później przejęłam całkowite prowadzenie Apostolstwa Modlitwy i Żywego Różańca w Parafii św. Szczepana, co zaproponowała mi pani Władysława Kop, która zajmowała się tym wcześniej.

MGP: Powiedziała Pani, że jest Pani zelatorką. Czy może Pani powiedzieć coś więcej na ten temat?

MG: Zelatorka to taka osoba, która opiekuję się swoją różą i koordynuje przydzielanie tajemnic różańca, tak żeby codziennie był odmówiony cały różaniec. Każdy członek róży jest zobowiązany do odmówienia dziesiątki różańca dziennie, czyli jednej tajemnicy i odmawia tę samą tajemnicę przez cały miesiąc.

MGP:Co Pani odnajduje w Apostolstwie Modlitwy i Żywego Różańca?

MG: Przede wszystkim modlitwa różańcowa wprowadza w moim życiu pokój i radość. Pokonuję też życiowe trudności dzięki tej modlitwie.

MGP: W nazwie grupy jest Apostolstwo Modlitwy i Żywy Różaniec. Z czego to wynika?

MG: Człon „Apostolstwo Modlitwy" odnosi się do comiesięcznych intencji papieskich, w których się modlimy, natomiast człon „Żywy Różaniec" odnosi się do formy modlitwy i organizacji naszej grupy.

Modlitwa różańcowa wprowadza w moim życiu pokój i radość.

MGP: Ojciec Święty Jan Paweł II wprowadził nową część różańca: Tajemnice Światła, co wiąże się z większą liczbą wszystkich tajemnic różańca. Czy zmiana wielkości róży była problematyczna?

MG: O tyle było to problematyczne, że potrzeba było większej liczby osób. Kiedyś w naszą grupę było zaangażowanych wielu ludzi, a teraz brakuje osób, żeby wypełnić wszystkie cztery części różańca i jeżeli nie ma kompletu, to na zelatorce spoczywa obowiązek odmówienia brakujących tajemnic, żeby cały różaniec był odmówiony każdego dnia.

Każdy członek róży jest zobowiązany do odmówienia dziesiątki różańca dziennie.

MGP: A ile jest obecnie róż?

MG: Mamy cztery róże, ale dwie są niepełne, brakuje osób.

MGP: Ile osób potrzeba, żeby wypełnić brakujące tajemnice?

MG: Co najmniej dziesięciu.

MGP: Modlitwa różańcowa wpisuje się w kult maryjny. Czy może Pani powiedzieć coś więcej na ten temat?

MG: Z racji tego, że jestem i działam w Apostolstwie Modlitwy i Żywym Różańcu, staram się organizować co roku pielgrzymkę do miejsc maryjnych. W zeszłym roku była to pielgrzymka do Gietrzwałdu, w tym roku wyjątkowo do Wadowic i do Kalwarii Zebrzydowskiej.

Modlimy się w intencjach papieskich, poprzez które włączamy się w modlitwę całego Kościoła rozumianego jako mistyczne ciało Chry-

MGP: Jak chciałaby Pani zachęcić osoby z naszej parafii do Apostolstwa Modlitwy i Żywego Różańca?

MG: Ta modlitwa jest wielkim darem.

MGP: To prawda, mnie pociąga w tej grupie, że modlimy się w intencjach papieskich, poprzez które włączamy się w modlitwę całego Kościoła rozumianego jako mistyczne ciało Chrystusa. Mimo że czasem te intencje wydają się odległe, niemniej otwierają oczy na to, czym żyje Kościół na całym świecie i jakie są bolączki obecnego świata. Uczestnictwo w grupie mobilizuje mnie również do codziennego pacierza w formie co najmniej tej jednej dziesiątki różańca.

Pani Małgosiu, kiedy będzie najbliższe spotkanie grupy?

MG: 1 września 2019 w salce św. Judy Tadeusza w Domu Parafialnym. Serdecznie zapraszamy!

ciąg dalszy na stronie 23

W SŁUŻBIE ...

ciąg dalszy ze strony 22

Apostolstwo Modlitwy (AM) powstało w 1844 roku, w domu formacji jezuitów w Vals na południu Francji, gdzie ojciec Franciszek Gautrelet SJ zaproponował studentom sposób na bycie apostołami i misjonarzami w życiu codziennym.

Potrzeba ta powstała w specyficznej sytuacji: do domu zakonnego przyjeżdżali ojcowie, którzy pracowali w dalekich krajach. Spontanicznie i z entuzjazmem opowiadali o swojej pracy i doświadczeniach. Te historie pełne apostolskiej gorliwości inspirowały studentów, ale jednocześnie smuciły, ponieważ uświadamiały im, że długo jeszcze będą musieli czekać, zanim otrzymają święcenia i zostaną wysłani na misje. Studia ciągnęły się bez końca, egzaminy były ciężkie, a małe zadania apostolskie wydawały się nie mieć znaczenia. Aby się pocieszyć, spędzali godziny w bibliotekach, czytając książki o podróżach, a w konsekwencji zaniedbywali studia. Ojciec Gautrelet podpowiedział im zatem rozwiązanie pomagające znaleźć nowy sens wśród frustracji, której doświadczali.

O. Gautrelet zaprosił, aby stali się misjonarzami tu i teraz, poprzez proste ofiarowanie Bogu wszystkiego tego, co robili, pragnąc być dyspozycyjnymi dla Jezusa także w codziennych obowiązkach. Młodzi zaś mieli przede wszystkim dobrze wypełniać swoje studenckie zadania.

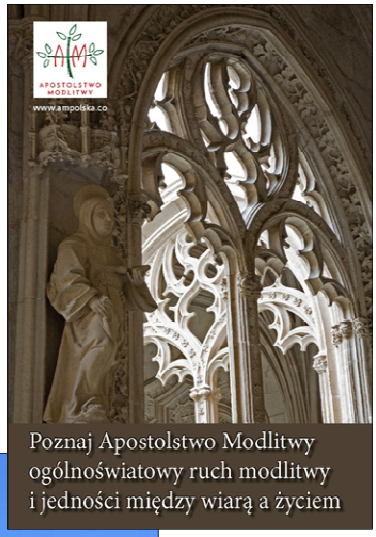

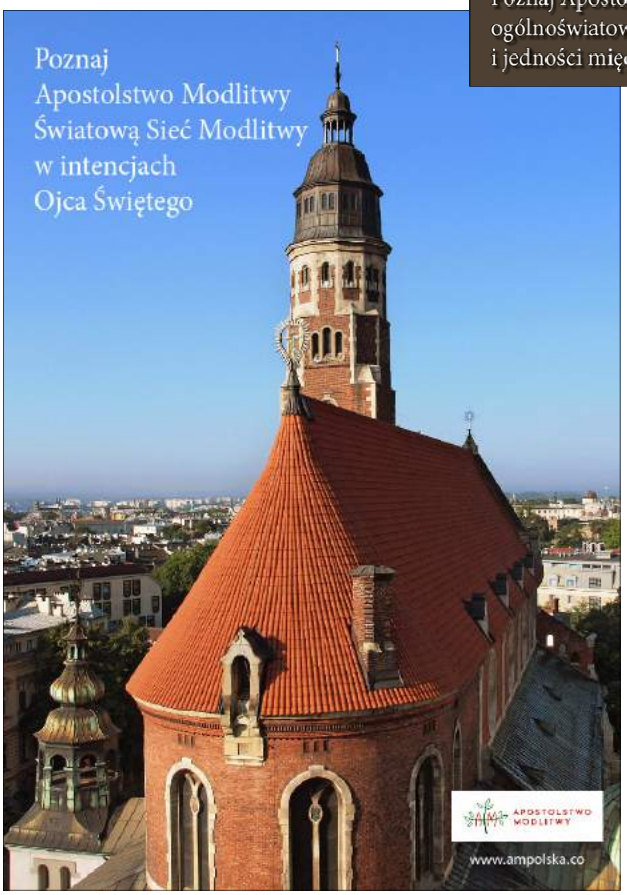

Sugerując im praktykę, którą nazywał *apostolstwem modlitwy* poprosił ich, aby odmawiali modlitwę ofiarowania każdego poranka. Za jej pomocą mieli deklarować swoje pragnienie, żeby cały dzień należał do Pana.

AM proponowało im więc sposób życia w stałej apostolskiej dyspozycyjności wobec miłości Boga. Każdego dnia mieli odnawiać „tak", które wypowiedzieli Panu.

Codzienne ćwiczenie modlitwy ofiarowania pomagało także zrozumieć jedność tej praktyki z Jezusowym ofiarowaniem się Ojcu. Chcieli, aby ich serca były jak Serce Jezusa i to było najważniejszą treścią tego, o co prosili: aby mieć eucharystyczne serca jak Serce Jezusa, co oznacza serce i życie ofiarowane Bogu i poświęcone innym. Ich serca były zjednoczone z tą tajemniczą, wspierane przez prostą modlitwę ofiarowania, którą odmawiali każdego poranka.

Pod koniec dnia modlitwa rachunku sumienia pozwalała im zobaczyć i podziękować za to, co Bóg uczynił w życiu, które ofiarowali mu w modlitwie porannej. Te dwa momenty: modlitwy porannej i wieczornej sprawiały, że byli oni bardziej otwarci na działanie Boga podczas dnia, a także bardziej świadomie poddawali się Jego prowadzeniu.

Te praktyki rozpowszechniły się również wśród świeckich chrześcijan żyjących w okolicy Vals. W ciągu kilku lat ruch rozpowszechnił się na terenie Francji i poza jej granicami, ostatecznie zyskując miliony sympatyków. Grupy Apostolstwa Modlitwy były formowane w parafiach, instytucjach katolickich, diecezjach.

W latach 1890-1896 papież Leon XIII zainteresował się tą rzeszą katolików, którzy w modlitwie ofiarowywali swoje życie, aby dawać duchowe wsparcie misji Kościoła. Uznał AM za dzieło papieskie i powierzył opiece Towarzystwa Jezusowego. Od tego czasu przydzielał AM comiesięczne intencje modlitwy, które wyrażały jego troski. Modlitwa w intencjach obejmujących sprawy globalne społeczeństwa i Kościoła, a zwłaszcza ta za kraje misyjne, rozszerzała horyzonty wszystkich wierzących i wzmacniała ich poczucie przynależności do Kościoła.

Sposób, w jaki papież proponował intencje modlitwy, zmieniał się z roku na rok aż do dzisiaj, kiedy to możemy dostrzec, że znaczna część intencji wyraża troskę Kościoła powszechnego o pokój i sprawiedliwość w świecie. Modlitwy w tych intencjach stawiają nowe wyzwania, pokazują wielkie potrzeby ludzkości, zaś chrześcijanie są zapraszani, aby w imię tych potrzeb ofiarować swoje życie i służbę.

Tekst powstał na kanwie dłuższego tekstu ze strony www.ampolska.co

Oprac. Maria Gerlicz-Pogorzelska

PIELGRZYMKA DO WADOWIC I KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ

W roku jubileuszowym dla naszej Parafii, w dniach 15-16 czerwca, odbyliśmy piękną, pełną duchowych przeżyć pielgrzymkę do Wadowic i Kalwarii Zebrzydowskiej.

Naszej pielgrzymce przewodniczył Ojciec Proboszcz Wiesław Kulisz SJ, którego słowo krzepiące umacniało nas na każdym etapie pielgrzymkowej drogi. W sobotni poranek wyruszyliśmy sprzed naszej mokotowskiej świątyni w autokarową podróż do miasta, w którym blisko sto lat temu „wszystko się zaczęło…”

Wadowice przywitały nas piękną pogodą. Pierwsze swe kroki skierowaliśmy do Bazyliki Mniejszej Ofiarowania NMP, mieszczącej się na wadowickim rynku, w której Karol Wojtyła otrzymał Chrzest Święty, a kilka lat później przystąpił do pierwszej Spowiedzi i Komunii Świętej. W kościele tym posługiwał jako ministrant, natomiast po latach, już jako arcybiskup krakowski, przeżywał tam swój srebrny jubileusz kapłański. Tuż obok Bazyliki znajduje się kamienica, w której w jednym z mieszkań 18 maja 1920 r. przyszedł na świat, a która dziś w całości przekształcona jest w Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II. Po wnętrzach obiektu oprowadziła nas siostra nazaretanka, która okazała się być znakomitym przewodnikiem. Dzięki nowoczesnemu, multimedialnemu charakterowi muzeum (co ujęte zostało w szesnaście wystaw poświęconych poszczególnym etapom życia i pontyfikatu), mogliśmy odnieść wrażenie towarzyszenia Papieżowi w jego ziemskiej wędrówce - ku świętości. Byliśmy pod ogromnym wrażeniem zgromadzonych przez lata pamiątek, ukazujących, jaką „zwyczajnością” w swej niezwykłości odznaczał się Karol Wojtyła. Po ponad godzinnej wizycie w muzeum przyszedł czas na przejażdżkę wadowicką ciuchcią, której trasa obejmowała trzynaście najważniejszych miejsc i obiektów związanych z życiem „Lolka”. Podróż ta sprawiła nam wiele radości, tym bardziej że nie była wcześniej uwzględniona w programie naszej pielgrzymki, a decyzję o jej odbyciu podjęliśmy spontanicznie. Po zasmakowaniu w lokalnych papieskich kremówkach, nasyceni bogactwem wrażeń, przemieściliśmy się autokarem do położonej nieopodal Wadowic malowniczej Kalwarii Zebrzydowskiej, z przepięknym, usytuowanym na wzgórzu Sanktuarium Pasyjno-Maryjnym oraz imponującym kompleksem budynków sanktuaryjnych i klasztornych należących do zgromadzenia zakonnego oo. Bernardynów. Pierwszy dzień pielgrzymki zakończyliśmy wspólną Eucharystią w Kaplicy domu Sióstr Serafitek, które użyczyły nam noclegu, a część z nas uczestniczyła jeszcze w modlitwie różańcowej i apelowej, która odbywała się tego wieczoru w Sanktuarium przed cudownym obrazem Matki Bożej Kalwaryjskiej, nazwanej przez Świętego Jana Pawła II - Matką Miłosierdzia.

Nasz pielgrzymkowa grupa przed Bazyliką w Wadowicach

W niedzielę rano uczestniczyliśmy w porannej Mszy Świętej sprawowanej w Sanktuarium, a koncelebrowanej przez Ojca Wiesława w intencji dziękczynnej za 70 lat istnienia Parafii św. Szczepana i z prośbą o Boże błogosławieństwo dla wszystkich naszych parafian. Następnie udaliśmy się na spotkanie z Ojcem Fausty-

ciąg dalszy na stronie 25

PIELGRZYMKA ...

ciąg dalszy ze strony 24

nem, bernardynem z tamtejszego klasztoru. Ojciec Faustyn w niezwykle barwny i porywający sposób zapoznał nas z historią miejsca, przybliżając nam postać Mikołaja Zebrzydowskiego, założyciela Kalwarii, który przed laty dostrzegł w tym urokliwym, górzystym krajobrazie zdumiewające podobieństwo do ukształtowania terenu Ziemi Świętej i na wzór tejże właśnie ufundował tu „pierwszą polską Jerozolimę", wznosząc wspaniały klasztor. Wyjątkową niespodzianką, którą przygotował dla naszej grupy pielgrzymkowej bernardyński przewodnik, było oprowadzenie nas po dwóch niewielkich pokojach klasztornych, w których w 2002 r. Papież Jan Paweł II, poważnie już wtedy schorowany, zatrzymał się na pięciogodzinny odpoczynek, na krótko przed zakończeniem pielgrzymowania po Ojczyźnie. Tu w Kalwarii, w sanktuaryjnej kaplicy, przed wizerunkiem Matki Bożej, odprawił wówczas swoją ostatnią Mszę Świętą na ziemi polskiej… Tu po raz ostatni pokłonił się Kalwaryjskiej Pani, którą po przedwczesnej stracie swej ziemskiej rodzicielki, mając wtedy jedynie 9 lat, przybrał za swoją jedyną Matkę. Wystrój pomieszczeń, w których Święty Jan Paweł II odpoczywał i modlił się, pozostaje od tego czasu nietknięty (znajdują się tu zarówno: łóżko, klęcznik, jak i osobista sutanna Papieża, piuska, a nawet skórzane kapcie czy ręcznik z wyhaftowanym herbem papieskim), co wywołuje w pielgrzymach wzruszenie i wrażenie obcowania z niemymi świadkami obecności niegdyś wśród nich Świętego…

Ostatnim etapem naszego pielgrzymowania było udanie się na kalwaryjskie Dróżki, gdzie pośród piękna beskidzkiej przyrody, na stokach Góry Lanckorońskiej, podążaliśmy szlakiem przypominającym miejsca święte w Jerozolimie, a przy poszczególnych kaplicach, odsłaniających przed nami niezwykle wymowne wnętrza, odprawialiśmy rozważania o Męce Pańskiej i o tajemnicach życia Matki Bożej.

W niedzielne popołudnie wyruszyliśmy w podróż powrotną do Warszawy. W autokarze, podobnie jak to miało miejsce dzień wcześniej, towarzyszyły nam modlitwy Różańcem i Koronką oraz wspólny śpiew pieśni pielgrzymkowych. Z sercami przepełnionymi wdzięcznością Dobremu Bogu za niezapomniany pobyt w „polskiej Jerozolimie" oraz za poczucie opatrznościowego towarzyszenia nam w tej dwudniowej pielgrzymce Świętego Jana Pawła II, radujemy się z kiełkującego w nas pragnienia powrotu zarówno do Wadowic, jak i do wszystkich tych kalwaryjskich miejsc, o których Papież w 1979 r., podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny powiedział: „Zawsze tu miałem świadomość, że zanurzam się w tym rezerwuarze wiary, nadziei i miłości, które naniosły na to sanktuarium całe pokolenia Ludu Bożego Ziemi, z której pochodzę i o to proszę, abyście się za mnie tu modlili za życia mojego i po śmierci."

W Muzeum św. Jana Pawła II w Wadowicach

Maria Żaboklicka

Sanktuarium Pasyjno-Maryjne w Kalwarii Zebrzydowskiej

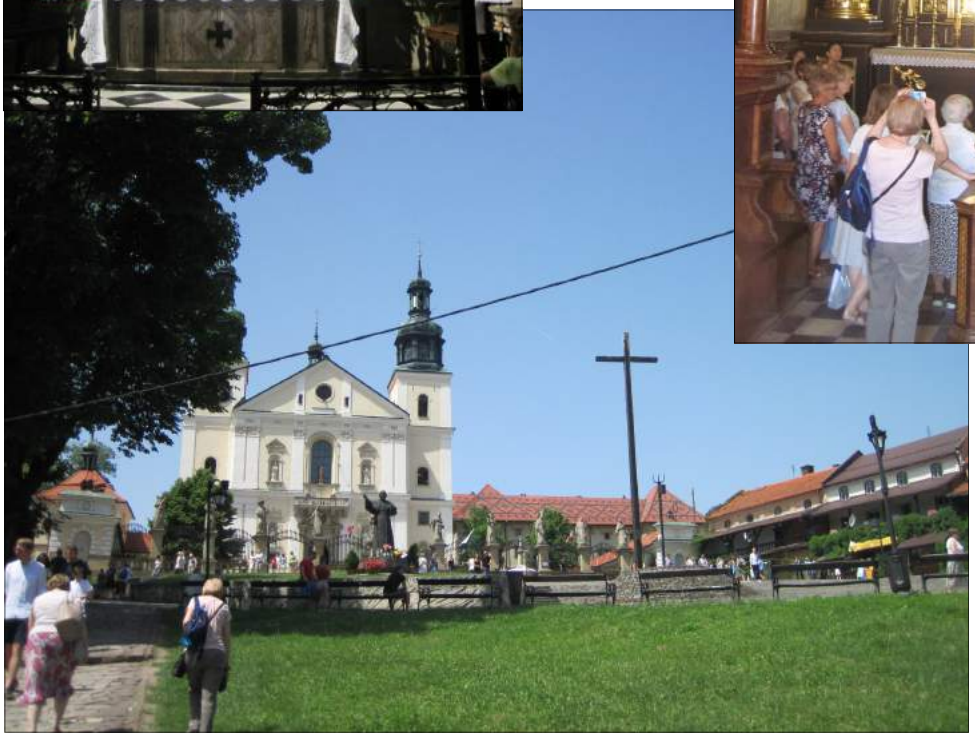

Na Kalwaryjskich Dróżkach

WYDARZYŁO SIĘ...

Trwa Rok Jubileuszowy 70-lecia naszej parafii i z tej okazji został wydany pamiątkowy album fotograficzny z historią parafii i budowy kościoła.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy włączyli się w przygotowanie i przebieg uroczystości Triduum Paschalnego i Świąt Wielkanocy. Dziękujemy również za ofiary przeznaczone na potrzeby KUL-u oraz na Papieski Wydział Teologiczny „Bobolanum" w Warszawie, gdzie młodzi jezuici przygotowują się do kapłaństwa.

24 kwietnia – młodzież zaprezentowała slajdy oraz relację ze Światowych Dni Młodzieży „Panama 2019".

28 kwietnia – w Niedzielę Miłosierdzia Bożego podczas Mszy św. o godz. 12.30 ks. biskup Michał Janocha udzielił młodzieży sakramentu bierzmowania. Z okazji święta patronalnego „Caritas" pamiętaliśmy w modlitwie o naszym Parafialnym Zespole, który niesie pomoc potrzebującym.

2 maja – tradycyjnie z racji pierwszego piątku miesiąca Księża udali się z Komunią św. do chorych parafian.

5 maja – w pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 8.00 odbyła się Msza św. w intencji Apostolstwa Modlitwy i Żywego Różańca, a po niej wyjaśnienie intencji na miesiąc maj.

Rozpoczął się w kościele XII Tydzień Biblijny, który otworzył Trzecie Narodowe czytanie Pisma Świętego – w tym roku Ewangelii według św. Jana.

7 maja – po wieczornej Mszy św. odbyło się spotkanie Parafialnej Rady Duszpasterskiej z Księdzem Proboszczem.

11 maja – w naszej parafii odbyła się uroczystość Pierwszej Komunii św. Dzieci uczestniczyły w Białym Tygodniu oraz nabożeństwach majowych, a następnie udały się na pielgrzymkę do Sanktuarium Matki Bożej w Kodniu.

12 maja – w Kościele rozpoczął się Tydzień Modlitw o powołania kapłańskie i zakonne oraz do życia konsekrowanego. Po wieczornej Mszy św. liderzy grup i wspólnot oraz ochotnicy spotkali się w sprawie przygotowania czerwcowego Parafialnego Pikniku Rodzinnego.

16 maja – we wspomnienie św. Andrzeja Boboli, jezuity, męczennika – Patrona Polski i Metropolii Warszawskiej, w Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Warszawie, podczas uroczystej Mszy św. homilię wygłosił przebywający z wizytą w Warszawie O. Arturo Sosa SJ, Generał Towarzystwa Jezusowego, który również spotkał się z przedstawicielami wspólnot parafialnych.

21 maja – w kaplicy św. Judy Tadeusza o godz. 19-.15 odbyło się kolejne spotkanie z cyklu duchowości ludzi świeckich, prowadzone przez O. Adama Schulza SJ w temacie: „Jak rozeznawać Drogi Boże? Praktyka rozeznawania".

26 maja – podczas Mszy św. o godz. 11.00 dzieci z naszej parafii przeżywały Rocznicę Pierwszej Komunii św. Dzieci ze scholi i ministranci po każdej Mszy św. zbierali dobrowolne ofiary na potrzeby duszpasterskie Liturgicznej Służby Ołtarza oraz dofinansowanie wakacji w Tykocinie.

28 maja – w Archikatedrze św. Jana o godz. 19.00 odbyła się Msza św. w intencji beatyfikacji Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego, w 38 rocznicę Jego śmierci.

31 maja – po Mszy św. o godz. 18.30 przeżywaliśmy wspólnie Medytacje pod Krzyżem.

2 czerwca – w pierwszą niedzielę miesiąca członkowie Apostolstwa Modlitwy i Żywego Różańca zgromadzili się na Mszy św. w ich intencji o godz. 8.00, po której nastąpiło wyjaśnienie tajemnic.

Z okazji XII Święta Dziękczynienia parafianie uczestniczyli w procesji do Świątyni Opatrzności Bożej, gdzie w południe została odprawiana uroczysta Msza św. z udziałem Episkopatu Polski. Do skarbony pod chórem zebraliśmy ofiary na dokończenie budowy Świątyni Opatrzności Bożej w kwocie 1015 złotych, które zostały wpłacone na konto budowy.

7 czerwca – w pierwszy piątek miesiąca Księża udali się z Komunią św. do chorych parafian.

8 czerwca – w Wigilię Zesłania Ducha Świętego odbyło się czuwanie modlitewne od godz. 21.00, zakończone Eucharystią o północy.

9 czerwca – w Niedzielę Zesłania Ducha Świętego pod hasłem „70 lat u Szczepana!" odbył się Parafialny Piknik Rodzinny na podwórzu wokół naszej świątyni. Dziękujemy serdecznie wszystkim organizatorom za przygotowanie, a uczestnikom za wspólne świętowanie.

W dniach **15-16 czerwca** zorganizowaliśmy parafialną pielgrzymkę autokarem do Kalwarii Zebrzydowskiej i Wadowic.

16 czerwca – odbyło się zakończenie roku szkolnego o godz. 11.00 z udziałem dzieci, młodzieży i rodziców. Siostry katechetki wraz z dziećmi ze scholi i rodzicami zorganizowały Kiermasz Ciast, z którego dochód przeznaczony będzie na dofinansowanie wyjazdu wakacyjnego naszych małych parafian.

Podczas Mszy św. o godz. 12.30 śpiewał Chór KameLeon Dzielnicy Mokotów, a następnie wystąpił z krótkim koncertem pieśni.

Na prośbę wielu naszych parafian zostało zmienione nagłośnienie w naszej świątyni – chyba z dobrym efektem? Czekamy na opinie.

Serdecznie zapraszamy do oglądania relacji fotograficznych i filmowych zamieszczonych na parafialnej stronie internetowej: www.szczepan.org.pl.

Oprac. JW.

Biblioteka Parafialna
niedziela, godz. 10.30 - 12,30
I i III wtorek, godz. 17.30 - 19.00

Poradnictwo Rodzinne
poniedziałek godz. 17.00 - 19.30
kontakt: p. Joanna Człapska; tel. 607 036 592

Klub Seniora
opiekun: O. Wiesław Kulisz SJ
wybrany czwartek miesiąca, godz. 12.00
kaplica św. Judy Tadeusza

Akcja Katolicka
asystent kościelny: O. Wiesław Kulisz SJ
1. środa miesiąca po mszy św. o godz. 18.30
kaplica św. Judy Tadeusza

Koło Przyjaciół „Radia Maryja"
opiekun: O. Wiesław Kulisz SJ
2. poniedziałek miesiąca, godz. 16.00
kaplica św. Judy Tadeusza

Apostolstwo Modlitwy i Żywy Różaniec
opiekun: O. Wiesław Kulisz SJ
1. niedziela miesiąca po mszy św. godz. 8.00
sala św. Judy Tadeusza
(wyjaśnienie intencji Apostolstwa Modlitwy)

Odnowa w Duchu Świętym „Źródło miłości"
opiekun: O. Tomasz Rakowski SJ
czwartki, godz. 19.15; kaplica św. Judy Tadeusza

Grupa Modlitewna „Wierni Małżeństwu"
opiekun: O. Andrzej Kuszyński SJ
wtorki godz. 19.15, kaplica św. Judy Tadeusza
1. wtorek msza św. w kościele o godz. 18.30

Kurs przedmałżeński
O. Andrzej Kiełbowski SJ
prowadzą Małżeńskie Drogi
Zapisy: szczepan.md@gmail.com

Wspólnota Mężczyzn w Pół Drogi
opiekun: O. Krzysztof Dorosz SJ
prowadzi: Zbigniew Rykowski
poniedziałek, godz. 19.00, sala św. Rodziny

Grupa charytatywna (Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo)
czwartki godz. 9.30 do 10.30

Parafialny Oddział Caritas
opiekun O. Wiesław Kulisz SJ

Katecheza do bierzmowania (poza wakacjami)
O. Andrzej Kiełbowski SJ
poniedziałek godz. 13.30, 14.30, 15.30 i 19.00
środa godz. 19.00, kaplica św. Judy Tadeusza

Chór parafialny
opiekun: O. Wiesław Kulisz SJ
kierownik chóru: Ewa Wawrzyniak
środy lub piątki, sala św. Rodziny

Grupy AA
1. grupa: wtorki godz. 17.00, sala św. Rodziny
2. grupa piątki godz. 17.00, sala św. Rodziny

Wspólnota „Daję Ci Słowo"
Opiekun: O. Wiesław Kulisz SJ
Prowadzi: Maria Żaboklicka
poniedziałek godz. 16.30, sala św. Rodziny

NABOŻEŃSTWA I MSZE ŚWIĘTE

MSZE ŚW. W NIEDZIELE I ŚWIĘTA

7.00; 8.00; 9.30; 10.45 (*w jęz. hiszpańskim w domu parafialnym - poza wakacjami*); 11.00 (*z udziałem dzieci*); 12.15 (*z przedszkolakami w domu parafialnym - poza wakacjami*); 12.30 (*suma w intencji parafian*) 17.00 (*poza wakacjami)*; 18.30 (*dla młodzieży*); 20.00 (*akademicka*)

MSZE ŚW. W PIERWSZY PIĄTEK MIESIĄCA

7.00; 7.30; 8.00 (*msza św. i nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa);* 17.00 (*dla dzieci i młodzieży - poza wakacjami*); 18.30

MSZE ŚW. W DNI POWSZEDNIE

7.00; 7.30; 8.00; 18.30
środa godz. 8.00 (*w intencji dobroczyńców parafii i domu zakonnego*);
1. sobota miesiąca godz. 8.00 (*msza św. i nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi*);
2. czwartek miesiąca godz. 18.30 (*w intencji Ojczyzny*)

NABOŻEŃSTWA

Koronka do Miłosierdzia Bożego: środa godz. 18.15
Medytacje pod Krzyżem: piątek po wieczornej mszy św. *(z wyjątkiem wakacji i Wielkiego Postu)*
Adoracja Najświętszego Sakramentu:
Pierwsza niedziela miesiąca: po sumie - od godz. 13.30 do 17.00; godz. 15.00 - Godzina Miłosierdzia
Czwartki: od godz. 8.30 do godz. 18.30 (*poza wakacjami*)
Spowiedź: 1. piątek miesiąca od godz. 16.30 do 19.00 oraz w czasie każdej mszy św.

Schola dziecięca „Promyki Miłosierdzia"
opiekunki: S. M. Klaudia i S. M. Tobiasza, felicjanki
niedziela, godz. 10.00, sala „Promyki"

Ministranci
opiekun: O. Tomasz Rakowski SJ
wtorki, godz. 17.00; sala św. Stanisława Kostki

Schola Wspólnoty Młodych Szczep
opiekun: o. Zbigniew Jałbrzykowski SJ
kontakt: wmszczep@gmail.com

Spotkania z medytacją ignacjańską
prowadzi: O. Zbigniew Jałbrzykowski SJ
środa godz. 19.30, sala Duszpasterstwa Akademickiego

Spotkania Wspólnoty Młodych Szczep
opiekun: o. Zbigniew Jałbrzykowski SJ
kontakt: wmszczep@gmail.com
Zapraszamy też na stronę WM Szczep na Facebooku: facebook.com/WMSzczep

KANCELARIA PARAFIALNA

mieści się na parterze Domu Parafialnego

wtorek	16.00 do 18.00
piątek	10.00 do 12.00

O. Proboszcz dyżuruje w kancelarii
we wtorki i piątki (oprócz 1. piątku miesiąca)